ROK VII Nr. 291 (1902)

SŁOWO

WILNO, Środa 19 grudnia 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262.

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZTY — Bufet kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKA POW. — ul. Mickiewicza 24 F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Ksiąg. Kol. „Ruch".
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

Polityka zagraniczna Sowietów.

Na jednem z ostatnich posiedzeń IV sesji Cika ZSSR. zastępca komisarza do spraw zagranicznych p. Litwinow wygłosił długi „dokład" o polityce zagranicznej Sowietów. Expose p. Litwinowa, jednogłośnie przyjęte przez zebranych, nie zawiera czegoś nowego i jest podobne do tylu innych enuncjacyj czerwonych dygnitarzy, wygłaszanych przy lada okazji. Jest więc tam niemała doza samouwielbienia, są zachwyty nad sowieckim projektem rozbrojeniowym i sowiecką polityką pokoju, są gromy na Anglję, Francję i Polskę oraz wielomówiące gesty w stronę Stanów Zjednoczonych i Niemiec.

Na uwagę zasługuje przypomnienie przez p. Litwinowa, jak to rok temu podczas sesji wrześniowej Ligi starał się on nawiązać ponowne stosunki z Anglją... dlatego, aby nie przedłużać stanu, który rzekomo fatalnie odbija się na interesach Wielkiej Brytanji. Ta troskliwość o interesa angielskie doprawdy jest wzruszającą. Jest ona najlepszą miarą kłopotów i trudności w jakich po zerwaniu z Anglją znalazły się Sowiety. Dodać należy, że rok temu starannie w Bolszewji ukrywano misję p. Litwinowa w Genewie, starając się zachować pozory, że Sowietom nic a nic na stosunkach z Anglją nie zależy. Rozmowa z p. Chamberlainem Litwinowa była krótka Angielski minister zażądał gwarancji, że Sowiety swych stosunków handlowych nie będą wykorzystywać dla celów propagandy wywrotowej, szpiegowstwa i tp. Gwarancyj tych p. Litwinow nie mógł udzielić. Chciał—jak sam się wyraża—mówić o przyszłości, podczas gdy Chamberlain mówił o przeszłości.

W konkluzji swych wywodów o Anglji stwierdził p. Litwinow, że tylko zmiana gabinetu konserwatywnego w Anglji, co może nastąpić dopiero po wyborach, przyniesie zasadniczy zwrot w stosunkach anglo-sowieckich. Dopóki w Foreign Office zasiada p. Chamberlain nadzieje są więcej niż minimalne.

Jeżeli chodzi o całokształt międzynarodowej sytuacji Sowietów ekspose Litwinowa stwierdziło niemal zupełną izolację Bolszewji. Prawdziwy ten stan rzeczy zastępca p. Czyczerina usiłował zastąpić zwykłą mówcom sowieckim arogancją frazesu. Dość pobieżnie wyliczyć państwa aby zorjentować się, iż polityka zagraniczna sowiecka znajduje się w stanie importu. Oto np. stosunki na kontynencie europejskim ze wszystkiemi państwami z wyjątkiem Niemiec nie są najlepsze. Coraz głośniej słychać, że ambasador francuski p. Herbette doznał w Moskwie silnego rozczarowania i zamierza Moskwę opuścić.

Stany Zjednoczone nadal stosują wobec Sowietów daleko idącą rezerwą, o uznaniu de jure, które jest niezbędne dla nawiązania normalnych stosunków z krainą dolara, nie może być mowy, na Dalekim Wschodzie polityka rewolucyjna sowiecka poniosła krach, słowem, w 12-tym roku istnienia Bolszewji otacza ją zewsząd atmosfera niechęci, wywołanej poznaniem przez cały świat istoty bolszewizmu.

Zwycięstwo p. Maniu w Rumunji.

Jak przewidywaliśmy, gabinet p. Maniu w Rumunji odniósł walne zwycięstwo. Według ostatnich obliczeń lista rządowa uzyskała 349 mandatów czyli około 90 proc. całego składu Izby. Z listy rządowej otrzymają 9 mandatów socjaliści, 11 Niemcy i 4 niezależni liberałowie, ponieważ grupa rządowa weszła podczas kampanji wyborczej w sojusz z temi ugrupowaniami. Opozycja z wyborów wyszła ogromnie osłabiona, jeżeli nie wręcz rozbita. Grupa dr. Lupu otrzymała zaledwie 5 mandatów, koalicja Averescu Jorga również 5, węgierska partja w Siedmiogrodzie 15. Obecnie odbywa się ostateczne sprawdzanie wyników wyborów przez centralną komisję wyborczą, możliwe są więc niektóre drobne zmiany. Prasa rumuńska, podnosząc sukces listy rządowej, podkreśla jednocześnie, że wybory odbyły się w atmosferze poszanowania swobody i wolności przekonań wszystkich obywateli. Coprawda niektóre dzienniki zagraniczne sceptycznie zapatrują się na to „poszanowanie swobody i wolności przekonań obywateli", o którem pisze prasa rumuńska, twierdząc, iż wszystkie wybory rumuńskie zwykle przynosiły rządzącej partji 90 proc. mandatów oraz odbywały się w atmosferze „poszanowania wolności przekonań obywateli".

Zwycięstwo p. Maniu ma dla Rumunji duże znaczenie, oznacza ono bowiem stabilizację stosunków wewnętrznych, która jest niezbędnym warunkiem dla przeprowadzenia sanacji gospodarczej i finansowej państwa. A jak wiadomo, rząd p. Bratianu nie pozostawił interesów państwa w stanie kwitnącym. Z tego względu sukces wyborczy premjera Maniu musi wywołać u wszystkich szczerych przyjaciół Rumunji uczucie radości i uznania.

Sz.

Rokowania polsko-niemieckie odroczone

Min. Hermes opuścił Warszswę.

WARSZAWA. — W Prezydjum Rady Ministrów odbyła się w poniedziałek przeszło czterogodzinna konferencja min. Hermesa z min. Twardowskim z udziałem członków obu delegacyj na temat dalszych rokowań handlowych między Polską a Niemcami.

Po wyczerpującej wymianie zdań uzgodniono poglądy obu stron co do planu dalszych rokowań. Ustalono, że obaj przewodniczący delegacyj spotkają się z początkiem stycznia. Ponadto uzgodniono pogląd, że kwestja eksportu z Polski do Niemiec produktów hodowlanych za pomocą organizacyj gospodarczych będzie ponownie badana.

Natomiast na propozycję polską, aby natychmiast podjęto prace nad podpisaniem układu drzewnego, min. Hermes oświadczył, że przed podjęciem rokowań w tej dziedzinie musi usprzednio uzyskać ponowną decyzję rządu Rzeszy.

W związku z wynikiem tych narad min. Hermes opuścił wczoraj wieczorem Warszawę.

Wojna Boliwji z Paragwajem.

Środki obronne... bronią zaczepną.

GENEWA, 18.XII. PAT. Generalny sekretarz Ligi Narodów otrzymał od boliwijskiego ministra spraw zagranicznych telegram, adresowany do przewodniczącego Rady Ligi Brianda, przyjmujący sugestję Brianda z dnia 16 bm. i komunikujący, że wojska boliwijskie otrzymały rozkaz powstrzymania się od ataków i posuwania się naprzód, przy zastosowaniu jednak środków obronnych. Równocześnie depesza zawiadamia o zarządzeniu w Paragwaju mobilizacji mężczyzn w wieku od lat 18 do 28.

Rada Ligi zbierze się w Paryżu

z powodu egzotycznej wojny.

PARYŻ, 18-12. PAT. „Excelsior" utrzymuje, iż Rada Ligi Narodów będzie niewątpliwie zwołana do Paryża we środę lub czwartek. W nadzwyczajnej tej sesji mieliby wziąć udział przedstawiciele Boliwji i Paragwaju.

GENEWA, 18-12. PAT. Według wiadomości jakie napływają tutaj z Paryża, zwołanie nadzwyczajnej sesji Rady Ligi w końcu tygodnia w Paryżu można uważać za pewne.

W sekretarjacie panuje gorączkowy nastrój przygotowania do sesji. Sekretarz generalny Drummond, dyrektor sekcji politycznej Sugimura i kilku innych wyższych urzędników wyjechali do Paryża.

Stan zdrowia króla Jerzego poprawia się.

LONDYN, 18.XII. PAT. Ogłoszony dziś rano biuletyn o stanie zdrowia króla głosi, że król spędził noc niespokojnie, jednakże stan ogólny wykazuje poprawę.

Wybory do senatu w Rumunji

Nowe zwycięstwo stronnictwa chłopsko - rządowego.

BUKARESZT, 18 XII. PAT. **W całym kraju odbyły się wybory członków senatu. Na ogólną liczbę 71 senatorów narodowa partja chłopska uzyskała 49 mandatów. Partja liberalna 19 i stronnictwo węgierskie 3 mandaty w tych samych departamentach, w których miało większość w wyborach do Izby poselskiej.**

Wyborów do senatu dokonywały rady generalne i municypalne, wybrane za rządów liberalnych i złożone w większości ze zwolenników poprzedniego rządu.

Sahm ponownie prezydentem Gdańska

otrzymał 75 głosów na 84.

GDAŃSK, 18-12. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu gdańskiego odbyły się wybory prezydenta wolnego miasta i senatorów t. zw. „w głównym urzędzie". Prezydentem senatu obrany został ponownie dr. Sahm, który na 84 głosujących otrzymał 75 głosów.

Kryzys skarbowy w Niemczech

Pancernik pochłonął pensje urzędni ów.

BERLIN. — Na ostatniem posiedzeniu Reichstagu ujawniono dzięki przypadkowi sprawę kryzysu skarbowego w Niemczech. Min. Skarbu Hilferding oświadczył, że kasy skarbowe są w obecnej chwili zupełnie puste i państwu zabraknie na 1-go stycznia funduszów na zapłatę pensyj urzędnikom. Skarb zwrócił się o pomoc do zarządów poczt i kolei, które zgodziły się na udzielenie pożyczki.

W związku z tym kryzysem, przypomnieć należy, że parę tygodni temu, przed uchwaleniem pierwszej raty na budowę pancernika, min. Hilferding przedstawiał korzystne położenie gospodarcze Rzeszy, twierdząc, że fundusze na budowę pancernika nie obciążą budżetu.

Anglja nie zmieni swego stanowiska względem Sowietów

LONDYN, 18-12 Chamberlain oświadczył dziś w Izbie Gmin na zapytanie jednego z posłów, że mowa zastępcy komisarza spraw zagranicznych Litwinowa o nawiązaniu stosunków gospodarczych i politycznych Sowietów z Anglją nie zmieniła w niczem dotychczasowego stanowiska rządu angielskiego w tej sprawie.

Chamberlain wspomniał o propagandzie komunistycznej na ziemiach Anglji i oświadczył iż warunki, od których rząd angielski uzależnia nawiązanie stosunków politycznych i gospodarczych z Sowietami nie są wypełnione.

Uroczysty obchód na cześć króla Jugosławji

z okazji ukończenia 40 lat.

BIAŁOGRÓD, 18. XII. PAT. Wczoraj w całym kraju obchodzono 40 rocznicę urodzin króla Aleksandra. We wszystkich kościołach odprawiono uroczyste nabożeństwa. W katedrze prawosławnej w Białogrodzie nabożeństwo odprawił patrjarcha w obecności licznego kleru. Na nabożeństwie obecni byli król z królową, członkowie rodziny królewskiej, przedstawiciele rządu, parlamentu, korpusu dyplomatycznego i t. d.

W Afganistanie podobno cisza i spokój.

WIEDEŃ, 18.XII. PAT. Dzienniki zamieszczają zaprzeczenie afgańskiego poselstwa w Londynie, jakoby wojska afgańskie miały zwrócić się przeciwko królowi i jakoby królowa miała się schronić do jednego z portów.

Studenci niemieccy domagają się

„numerus clausus" przeciw żydom.

BERLIN, 18-12. PAT. Żydowska Agencja Telegraficzna donosi: Powszechny Związek studentów uniwersytetu berlińskiego, pozostający pod wpływami żywiołów nacjonalistycznych, a obejmujący większość studentów uniwersytetu w Berlinie oficjalnie wysunął żądanie wprowadzenia systemu „numerus clausus" dla obcokrajowców oraz elementów krwi obcej.

Po raz pierwszy studenci niemieccy domagają się wprowadzenia ograniczeń uniwersyteckich również dla urodzonych w Niemczech żydów.

Rozruchy uliczne w Gracu

WIEDEŃ, 18-12. Donoszą z Gracu, że pomiędzy socjalistami a Heimwehrą doszło do poważnych starć. W czasie największego zamieszania jeden z żołnierzy Heimwehry chcąc wystrzelić w powietrze zranił przypadkowo członka Schutzbundu. Dokonano szeregu aresztowań. Porządek został przywrócony.

O nienormalnem przymierzu

Dwa razy pisałem cykl artykułów o sytuacji Polski w polityce zagr. Po raz pierwszy na początku r. 1927, gdy mi chodziło o wykazanie nienormalności drogi rozwojowej franko-polskiego przymierza. Jesienią bieżącego roku, po zgromadzeniu genewskiem, pisałem o anglo-franko-niemieckiem porozumieniu, jako o politycznej i właściwej treści i istocie tego, co się Ligą Narodów nazywa. Świadomość społeczeństwa polskiego nie nadąża za zmianami w polityce międzynarodowej. Świadomość ta tkwi w 1919 r. Dzieli Europę na obozy zwyciężonych i zwycięzców. W obecnych warunkach pogląd taki nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Ten brak politycznej świadomości naszej publiczności czytającej zmusza mnie do cofnięcia się do tego, co pisałem dwa lata temu.

Układ pomiędzy Francją a Polską w r. 1921, podpisany przez Brianda i księcia Sapiehę, stwierdzał, że oba państwa będą prowadziły wspólną obronę przeciw niebezpieczeństwu niemieckiemu. Układ ten oparty był na przekonaniu, że niebezpieczeństwo to istnieje.

Układ ten—pisałem dwa lata temu—jest źle wykonywany. Bo oto są dwa państwa, które widzą w trzeciem państwie (Niemczech) niebezpieczeństwo wspólne. I oto jedno z tych państw, Francja, zaczyna się od tego niebezpieczeństwa chronić w ten sposób, że prowadzi wobec tego trzeciego państwa politykę maksymalnie pokojową, politykę zgody. Z tej polityki zgody ciągnie oczywiście naturalne korzyści. Pozostawia zaś swojemu sojusznikowi, to jest Polsce, prowadzenie polityki możliwie ostrej, nieprzyjaznej, polityki tarć i nieporozumień.

Niewątpliwie — pisałem — Francja potrzebna jest Polsce, a Polska Francji. Niewątpliwie niebezpieczeństwo nasze jest wspólne. Ale nasza polityka wobec tego państwa jest zupełnie różna. Francja przez swoje uśmiechy Locarna stanowczo „lepszą cząstkę obrała". Czerpie z tego same korzyści. My zaś zostajemy jako ta druga strona, która tylko grozi. Francja ma przyjemności, które płyną z przebaczania, zapominania, zgody. My mamy same przykrości, wypływające z ciągłego przypominania Niemcom, że traktat Wersalski został podpisany, że my z bronią u nogi stoimy za jego wykonaniem, że traktat ten Niemcy muszą wykonać.

Tak pisałem na początku r. 1927 „Pańskie rozumowanie jest niesłuszne" — powiedział mi niedawno jeden z wybitnych polskich dyplomatów. Różnica naszej polityki a polityki francuskiej polega na tem, że francuski pakt reński gwarantowała Anglja, a my nie mamy takiego paktu nadwiślańskiego, któryby był gwarantowany przez Anglję".

Oczywiście, nie neguję znaczenia gwarancji angielskiej. Przez to właśnie, że Francja jest silniejsza od nas, bo posiada tę gwarancję angielską, może też uprawiać, że się tak wyrażę, bardziej *aktywnie-pokojową* politykę wobec Niemiec. **Pierwszym warunkiem do tego, aby móc zaofiarować swemu sąsiadowi politykę pokojową, jest być silnym.**

Proszę swego czytelnika, aby zważył słuszność tego zdania: *warunkiem do tego, aby zaofiarować swemu sąsiadowi politykę pokojową, jest samemu być silnym.* Państwo słabe, które się narzuca silniejszemu od siebie państwu z sojuszem, płaci za ten sojusz, czy przymierze, czy zgodę duże odsetki. Można powiedzieć, że czasami i lichwiarskie procenty warto jest zapłacić, jak płacił Cavour Francji Nizzą i Sabaudją, — ale niewątpliwie korzystniej i skuteczniej i bezpieczniej jest być silnym, gdy się chce prowadzić politykę pokojową wobec swego wczorajszego wroga.

Otóż twierdzę, że Francji umożliwia politykę Locarno nietylko gwarancja Anglji, lecz i sojusz z Polską. Twierdzę nadal, że w fundamentach mocnej postawy Francji ten sojusz z Polską jest dla Francji elementem twardszym i pewniejszym niż gwarancje angielskie. Przymierze z Polską pozwala Francji być mocną i spokojnie pertraktować z Niemcami o politykę pokojową, jako równy z równym. W innym bowiem wypadku, bez przymierza z Polską, słabość militarna Francji wobec Niemiec jest widoczna. Myślę o potencjale wojennym oczywiście, a nie o duchu militarnym, wojennym, bohaterskim, który we Francji tak piękne ma skrzydła. Przymierze z Polską umożliwia Francji pokojową politykę wobec Niemiec— **jest punktem wyjścia locarneńskiej polityki Francji wobec Niemiec.**

Polityka locarneńska Francji przynosi nam szkody.

Przymierze polsko-francuskie przynosi nam szkodę, przymierze polsko - francuskie jest jednym z czynników, umożliwiających locarneńską politykę Francji.

Pisząc te przesłanki, nie mam bynajmniej zamiaru ani doradzać rządowi polskiemu, aby zerwał przymierze z Francją, ani też propagować myśl, aby Francja wobec Niemiec stosowała politykę Ruhry. O ile rozumiem, prof. Stroński dziś jeszcze (szkoda, że tego nie mogą wyjaśnić artykuły w *Warszawi nce*) chciałby, aby Francja stosowała wobec Niemiec politykę Ruhry. Broń Boże nie idę tak daleko. Mnie chodzi tylko o wykazanie, że nasza prawnie i formalnie istniejąca *wspólność* franko-polskiej polityki jest nienormalna. Nie powiem nawet, że ta wspólność jest iluzoryczna, jest rzekoma, jest umówiona. Przeciwnie, Francji daje przymierze z nami wcale realne korzyści. Nam daje same minusy.

Nie wypowiem pod adresem min. Zaleskiego zarzutu, że jest zbyt germanofilski, nie powiem także, że jest zbyt agresywny wobec Niemiec. Nie dlatego, że to moja ojczyzna, lecz dlatego, że taka jest prawda objektywna, powiem, że nie my, lecz Niemcy są winowajcami, że polsko-niemieckie stosunki są tak złe. Niemcy, nie my, uniemożliwiają rokowania o traktat handlowy. Niemcy wytaczają na stół Ligi Narodów tę niesłychaną ilość spraw, robiących wrażenie antypolskiej szykany. Jeśli min. Zaleski przemówił stanowczo w tej sprawie, to ani w jego tonie, ani w głosie, ani w wyrazach nie było nic takiego, coby nie było zgodne z protokułem Rady Ligi Narodów. Replika Stressemana była karczemna. Stresseman usprawiedliwiał zdradę stanu, popełnianą przez naszych obywateli, czyli rzucał zdanie, na które sobie nikt prócz bolszewików dotychczas nie pozwolił.—Skąd ta chęć ofensywy u Stressemana? Jest to rewanż jednostronny. Wypływa on z pokojowych locarneńskich stosunków z Francją, z owych rozmów w Santa Marja del Angeli. A Briand? A Briand przepraszał Stressemana, że Zaleski go zirytował.

To wszystko wskazuje, że nasze przymierze z Francją jest źle wykonywane. Jest ono kamieniem węgielnym naszej polityki. To jest powód więcej, aby było wykonywane nie w ten sposób, że jednej stronie przynosi korzyści, drugiej straty. Nie uważam swego artykułu za defetystyczny. Wychodzi on bowiem z założenia, że Polska dużą siłę w Europie przedstawia. Nie jest ten artykuł antyfrancuski. Nie nawołuję do złamania przymierza z Francją, lecz do takiej wspólnej polityki wobec Niemiec, któraby i nam przynosiła korzyści. Nie znaczy to oczywiście, aby to miała być polityka Ruhry. Posiadam wielki sentyment do Francji. Chętnie wyrażam to przy każdej sposobności. Ale ten sentyment tam się kończy, gdzie się zaczyna interes państwa polskiego. Tutaj: „swemu królowi jestem winien, a nie Waszej Królewskiej Mości". *Cat,*

Dowodem ignorancji i bezmyślności publiczności polskiej w sprawach polityki zagranicznej jest artykuł p. J. M. B. w Robotniku. Niezwykły ten publicysta usprawiedliwia p. Stressemanna i scenę, którą nam urządził, „zdenerwowaniem i chorobą p. Stressemanna". Powiada także p. J.M. B. że Polska nie powinna się opierać ewakuacji Nadrenji. Widać stosunek p. J. M. B. do państw prowadzących politykę jest stosunkiem bony do trzechletnich pupilek: ty Ala nie rób do niej niegrzecznej miny, a Basia dla ciebie będzie grzeczna".

18. XII. 28.

Powrót Prezydenta z Krakowa.

WARSZAWA, 18.XII. PAT. Dziś o godz. 21 min. 20 Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który ostatnio kilka dni spędził na rekonwalescencji po przebytej operacji, w Krakowie, w swych apartamentach na Zamku Wawelskim, przybył wraz z małżonką pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Na powitanie Pana Prezydenta przybyli miedzy innymi panowie ministrowie Kwiatkowski, Zaleski, Kuhn. Po przywitaniu z oczekującemi na niego osobami Pan Prezydent wraz z małżonką odjechał na Zamek.

Min. Zaleski w Warszawie.

WARSZAWA, 18 XII. PAT. We wtorek dnia 18 b. m. o godz. 4 ej po poł. pociągiem wiedeńskim powrócił do Warszawy delegat Polski na sesję Ligi Narodów w Lugano p. minister Zaleski, który natychmiast objął urzędowanie w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Narada w Belwederze.

Wczoraj o godz. 1-ej popoł. p. premjer Bartel złożył wizytę Marsz. Piłsudskiemu w Belwederze. Rozmowa trwała łokoło 45 ciu minut.

Wyjazd p. premjera Bartla.

P. Premjer Bartel wyjeżdża w końcu bieżącego tygodnia na święta do Małopolski Wschodniej.

Bezpartyjny blok występuje w sprawie regulacji płac urzędniczych.

Prezes B.B.W.R. płk. Sławek interpelował p. premjera Bartla w sprawie sposobu załatwienia przez rząd palącej sprawy dodatków wyrównawczych dla urzędników państwowych.

Na interpelację p. premjer oświadczył, że rząd już w styczniu 929 r. wystąpi z projektem wypłacenia urzędnikom tego dodatku za miesiąc bieżący. Co się zaś tyczy zaległych za rok 1928 dodatków, to będą one wyrównane w dwu lub trzech ratach w miesiącach następnych.

Sztab główny zamiast sztabu generalnego.

W najbliższych dniach wchodzi w życie zarządzenie ministra spraw wojskowych, na mocy którego zmieniona będzie nazwa Sztabu Generalnego na Sztab Główny. Zmiana ta została spowodowana względami natury historycznej i organizacyjnej.

Wraz ze zmianą nazwy Sztabu ulegnie również zmianie nazwa oficerów Sztabu Generalnego. Dotychczas oficerowie absolwenci Wyższej Szkoły Wojennej otrzymywali tytuł oficerów Sztabu Generalnego. W nowej organizacji kończący tę szkołę oficerowie otrzymają dyplom wyższego wykształcenia wojskowego i tytuł oficerów dyplomowanych.

Sztab Główny, podlegający generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, spełniać będzie rolę Sztabu Wodza Naczelnego na wypadek wojny.

Na zimowe wieczory i święta piękne, ciekawe i tanie książki:
Urodzony Jan Dęborog, poemat Wł. Syrokomli z obrazkami Andriollego. Okładkę zdobił prof. F. Ruszczyc. Zł. gr. 80.
Najpiękniejsze bajki polskie A. J. Glińskiego. Obrazki i okładka J. Hoppena. Zł. 1 gr. —
Gawędy i piosenki Wł. Syrokomli z rysunkami J. Hoppena. Zł. 1. —
Ci co wpłacą na poczcie na rachunek Zygmunta Nagrodzkiego w P. K. O. Nr. 80.224 Zł. 3 i nadeślą swój adres, otrzymają wszystkie 3 książeczki bez żadnej więcej dopłaty za przesyłkę pocztową.
Ci zaś, którzy znajdą więcej amatorów pięknych czytanek i wpłacą na poczcie należność odrazu na 10 książeczek (po kilka każdej) nietylko nie poniosą żadnych kosztów przesyłki lecz jeszcze otrzymają jedenastą książeczkę bezpłatnie.
Adres wydawcy:
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, ul. Zawalna Nr. 11-a.
Skład maszyn rolniczych. 8689 8-8

ECHA KRAJOWE

STOŁPCE.

— **Pożyteczna inicjatywa.** Charakterystycznem jest, że drobny rolnik kresowy, tak łakomy i żądny zawsze ziemi, posiadanego często zagona roli nie ceni należycie, zaniedbując go zawsze, dla nastręczających się dorywczych zysków, w postaci zarobkowania. Tem zarobkowaniem w Stołpcach i najbliższej okolicy jest: praca przy eksploatacji leśnej, przy wyrąbie i wywozie drzewa, oraz ładowaniu jego na wagony; dalej, wynajmowanie się do przeładunków na stacji kolejowej i trudnienie się mało popłatnem dorożkarstwem. Wszystko to są zarobki — zda się dobre, w rezultacie jednak nic nie warte, gdyż przeważnie chwilowe a nie stałe, a mówiąc już o firmach leśnych —to łatwiej zarobić, niż grosz zapracowany otrzymać. Bywa, że za jeden dzień pracy, trzeba trzy miesiący chodzić z kwitkiem do kantoru po pieniądze. Oczywiście nie wszystkie firmy to praktykują — jednak przeważnie tak jest.

Zarobkowanie to, odciąga ludność miejscową od roli. Trzeba bowiem przyznać, że bezrolnych wśród miejscowej ludności — prawie, że niema. Raczej małorolni. Dla tego też, jeżeli i tego małego kawałka roli się nie patrzy, nie pracuje na ni m, to rzecz prosta, ziemia ta jest mało wydajną, co w skutkach wywołuje sztuczny głód ziemi.

Tymczasem, szczególnie wpobliżu miast, małe nawet gospodarstwa — przynosić mogą wspaniałe zyski. Źródłem tych zysków jest wielkie zapotrzebowanie warzyw i fruktów sezonowych, wczesnych, oraz łatwość uprawy ich, dzięki nieograniczonej możności zaopatrzenia się z miasta we wszelkie tak naturalne jak i sztuczne nawozy. Dalej, duże zapotrzebowanie mleka — daje nieograniczoną możność rozwijania hodowli krów mlecznych i otrzymania zysków za mleko. W okolicach stołpeckich, rozwój gospodarstw podmiejskich — niemal zupełnie nie istnieje, zapewne dzięki przyczynom, które na wstępie wymieniłem.

Dnia 6 grudnia rb. komisja Rolna Sejmiku Stołpeckiego obradując pod przewodnictwem Pana Starosty Kulwiecia, powzięła znamienną uchwałę, a mianowicie, położona w okolicy Stołpców działkę sejmikową „Siniawka" prowadzić w charakterze gospodarki podmiejskiej, wzorowej, uwzględniającej wszelkie działy zapotrzebowań miejskich.

Tylko przyklasnąć tej pożytecznej inicjatywie. Działka, jako placówka o charakterze społecznym, zapewne ściągnie na siebie uwagę miejscowego społeczeństwa, wywierając tem samem wpływ w pożądanym kierunku, o zasadniczem dla tut. ludności znaczeniu.

Oby jaknajwiecej podobnie rzeczowych usiłowań inicjowały sfery gospodarcze i społeczne. Nasze bowiem ubóstwo, tkwi w naszej niepraktyczności i nieświadomości.

St. K.

— **Sekcja miłośników Nowogródczyzny dla KOPistów.** Sekcja miłośników Nowogródczyzny będąca pod pretektoratem Pani Prezydentowej Mościckiej urządza w okresie świąt Bożego Narodzenia turnee artystyczne do miejscowości gdzie stacjonowane są oddziały KOP.

Pierwsza grupa odwiedzi Stołpce, Kolosowo, Mikołajewszczyznę, Rusakowicze, N. Świeżeń, Zasule, Rubieżewicze, Derewno, Jeremicze, Turzec i Mir.

Druga grupa rozpocznie od Klecka i odwiedzi Chominkę, Lubieniec, Smolice, Łań-Nieśwież, Giejłowice, Horodziej i Snów.

Trzecia grupa objedzie północną część województwa i odwiedzi Wołożyn i sąsiadujące miejscowości.

Sekcja weźmie z sobą również podarki dla żołnierzy KOP to też niewątpliwie i miejscowe społeczeństwo przyczyni się również od siebie do obdarzenia sympatycznych żołnierzyków wiernie pełniących straż na rubieżach Rzplitej.

X.

WOŁKOWYSK.

— **Uroczyste otwarcie „Spółdzielni Przetwórni Mięsnej".** Uroczystość wyświęcenia i otwarcia Spółdzielczej Przetwórni Mięsnej w Wołkowysku, jednej z największych placówek tego rodzaju, odbyło się pod protektoratem p. wojewody K. Kirksta zgromadziła w dniach 15 i 16 b. m. liczne rzesze ziemian i drobnych rolników z powiatu wołkowyskiego i sąsiednich. Zjazd zaszczycili swą obecnością przedstawiciel rządu p. minister W. Staniewicz, wojewodowie Kirst i Beczkowicz, dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa p. Czekanowski, przedstawiciele Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, wojewody wileńskiego p. starosta Iszora, wszyscy starostowie i wyżsi urzędnicy z województwa Białostockiego oraz kilku z województwa nowogródzkiego, wiceprezes Banku Rolnego p. Anusz, dyrektor Ludwik Macułewicz z Wilna, przedstawiciele Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem p. Fr. Świderski z Wilna i p. Borecki z Białegostoku, C. T. R., Towarzystw i Kółek Rolniczych oraz wiele organizacyj społecznych i gospodarczych. Wojskowość była reprezentowana przez dowódcę D. K. O. III gen. Litwinowicza oraz pułk. Rozwadowskiego z Wołkowyska.

Obszerny i doskonale opracowany referat pod tytułem: „O produkcji zwierzęcej i organizacji handlu produktami zwierzęcemi", wygłosił inicjator tej spółdzielni p. Z. Ihnatowicz. Bardzo ciekawa i wyczerpująca dyskusja prowadzona po przerwie obiadowej, oświetliła to zagadnienie wszechstronnie i dała zarządowi cenne materjały i wskazówki, wypływające z bogatego doświadczenia licznych mówców. Na śniadaniu, którem podejmował zebranych Wydział Powiatowy w Wołkowysku ze starostą K. Eustachiewiczem na czele, wygłoszono szereg przemówień i toastów: p. wojewoda Kirst podkreślił zasługi obecnego rządu i wzniósł entuzjastyczny przez wszystkich powtórzony okrzyk na cześć Pana Prezydenta Mościckiego i p. Marszałka Piłsudskiego. P. wojewoda Beczkowicz — za zdrowie ministra Staniewicza, p. minister Staniewicz mówił o owocnych wysiłkach p. wojewody Kirsta, przedstawiciel B. B. W. R. p. Świderski podniósł w swem przemówieniu realne wyniki istotnej i szczerej współpracy z władzami rządowemi, które tak wybitną pomoc okazały nowozałożonej spółdzielni i nawoływał do dalszych wysiłków w tym kierunku. Wagę tej współpracy podkreślił także p. W. Bzowski, członek wydziału powiatowego i jeden z twórców spółdzielni. Nazajutrz dnia 16 b. m. poświęcenia przetwórni dokonał po mszy św. odprawionej w gmachu tejże ks. dziekan Janowski, wygłaszając do licznie zgromadzonych gości, pracowników i okolicznej ludności podniosłe przemówienie. Cały szereg mówców podnosił zarówno zasługi inicjatorów i protektorów tej ważnej placówki gospodarczej, jak i konieczność doprowadzenia jej do należytego rozkwitu, do którego posiada wszelkie warunki. Podczas obiadu wydanego przez radę nadzorczą, zwrócono się do p. wojewody, którego serdeczny apel do pracy dla dobra państwa i społeczeństwa, cała sala przyjęła hucznemi oklaskami, z prośbą o wysłanie depesz hołdowniczych i gratulacyjnych do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do Marszałka Piłsudskiego, premjera Bartla i ministrów Niezabytowskiego, Kwiatkowskiego, Składkowskiego i Staniewicza. W czasie mszy św. i bankietów pięknie przygrywała orkiestra 3 p. strzelców konnych. Uroczystości te pozostawiły niezatarte wrażenia tak wśród gości i delegatów jak i miejscowej ludności, która takiego liczego i świetnego zjazdu nie pamięta od najdawniejszych czasów.

NOWOGRÓDEK.

— **Zjazd przewodniczących wydziałów powiatowych.** Dziś obradować będzie pod przewodnictwem p. wojewody Zjazd Przewodniczących Wydziałów powiatowych. W zjeździe wezmą udział: przedstawiciel M. S. Wewn. p. Wacław Brzeziński, naczelnik wydz. oświaty pozaszkolnej Min. W. R. i O. P., naczelnik wydziału elektryfikacyjnego Min. Rob. Publ. i prezes urzędu ziemskiego, naczelnicy wydziałów resortowych urzędu wojewódzkiego.

Obrady poświęcone będą ustaleniu wytycznych zasad budżetów poszczególnych sejmików przyczem naczelnicy wydziałów resortowych będą mieli możność poczynienia swych uwag co do spraw należących do ich zakresu, zaś p. p. przewodniczący Sejmików wypowiedzieć swe uwagi na podstawie dotychczasowych doświadczeń i obserwacyj.

Obrady rozpoczną się o godz. 12 w południe i potrwają do późnej nocy. Z uwagi na znaczną ilość spraw, mających być omówionemi nie jest wykluczone, że obrady przeciągną się do dnia następnego.

— **Zjazd starostów.** W dniu dzisiejszym odbędzie się tu zjazd starostów województwa Nowogródzkiego.

— **Wybory do rady gminnej w Lubczy.** Wynik wyborów do rady gminnej jest następujący lista białoruska otrzymała 9 miejsc z sen. Rogulą listy żydowskie, których ogółem było trzy, jedno miejsce i listy polskie w ogólnej ilości czterech otrzymały trzy miejsca. Znaczny sukces listy białoruskiej jest rezultatem rozbicia list polskich.

— **Powiat Wileńsko - Trocki zagrożony epidemją świń.** Niedawno donosiliśmy o setkach padłych świń we wsi Ludwinowo, (gm Trocka) skąd choroba przedostała się do wsi Chażbiejewicze, Wojdat i Białej Waki. (gm. Rudomińskiej) czyniąc pustki w chlewach.

Obecnie epidemja (czerwonka) nawiedziła już sąsiednie wioski: Sorok Tatary, Terniany i grozi Skorbucianom.

W Sorok Tatarach padły świnie: u Józefa Kuźmińskiego 1 szt., (1 chora), u Aleksandra Miściukiewicza 2 szt., u Bartoszewiczowej 2 szt. — razem padło 5 sztuk.

W Ternianach padła świnia (13-go bm.) u Józefa Iasiutowicza, 1 zaś choruje, u Wincentego Szu halskiego 1 choruje, u Izydora Woiniłły chora zabito, u Kazimierza Rynkiewicza również chora zabito.

Smutną tą statystyką winny zainteresować się bliżej odnośne władze, bowiem bez stosowania środków zanobiegawczych epidemja rozszerzy się szybko na dalsze tereny.

Ekonomista.

MOŁODECZNO.

— **Budowa domu ludowego.** Ogólne zgromadzenie stowarzyszenia Urzędników Skarbowych koło w Mołodecznie, odbyte w dniu 3.12. 1928 r. uchwalono ku upamiętnieniu 10-lecia odrodzenia Niepodległości Polski przeznaczyć jednodzienne pobory swych członków na budowę Domu Ludowego w Mołodecznie.

Jeżeli jednak rozpoczęcie budowy Domu Ludowego ze względu na przeszkody natury materjalnej, nie dojdzie do skutku przed dn. 11 listopada 1929 r. — Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych swój skromny datek przeznacza na zasilenie funduszu budowy Sierocińca w Wilnie.

37-me posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, 18 XII. PAT. Izba bez dyskusji przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy w sprawie przedłużenia terminu przedawnienia rent w byłym zaborze pruskim. Następnie po krótkiej dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu projekt ustawy o umowach sprzedaży lub przyrzeczenia sprzedaży nieruchomości ziemskich na obszarze sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie

Z kolei przystąpiono do trzeciego czytania projektu ustawy, odraczającego wejście w życie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie ustroju sądów powszechnych. W dyskusji posłowie Piłsudski, Podoski, Seidler i Kosydarski wypowiadają się przeciw ustawie. Na wniosek posła Zwierzyńskiego dyskusję przerwano.

Wiceminister sprawiedliwości Car stwierdza, iż jest to pierwsza duża ustawa unifikacyjna. Wniosek o odroczenie jej jest w wysokim stopniu niewłaściwy. Na posiedzeniu połączonych komisyj prawniczych Sejmu i Senatu właśnie przedstawiciele klubów lewicowych domagali się szybkiego tempa prac na polu unifikacji. Dekret o ustroju sądownictwa, oprócz unifikacji ustawodawczej daje także rzeczywistą unifikację na polu wymiaru sprawiedliwości. Do dziś rozbieżne ustawodawstwa stwarzają szereg trudności. Dekret został ogłoszony w lutym r. b., Sejm zaś rozpoczął prace merytoryczne dopiero w ostatnich dniach listopada. Nie uzgodniono dotychczas trzech kwestyj. Pierwszą kwestją jest przechodzenie do sądownictwa oficerów korpusu sądowego. Otóż liczba sędziów i prokuratorów cywilnych wynosi 3,600, cały zaś wojskowy korpus sądowy liczy 202 ludzi. Nie może być zatem obawy co do zalewu sądownictwa przez wojskowość. Druga sprawa to kwestja nominacji. Jeżeli dobór sędziów ma się odbywać wyłącznie w drodze kooptacji przez zgromadzenia, w takim razie minister nie mógłby odpowiadać za sprawne funkcjonowanie sądów. Drugi system nieskrępowanego mianowania przez ministra jest również niebezpieczny. Obrano drogę pośrednią—system kolaboracji, w którym z jednej strony na dobór sędziów wpływają zgromadzenia, z drugiej zaś minister mianuje jedną trzecią część sędziów na podstawie propozycji zgromadzeń. Zawieszenie nieusuwalności i nieprzenaszalności sędziów na czas reorganizacji sądownictwa znany jest oddawna w innych państwach. Konkludując minister stwierdza, iż argumenty za odroczeniem sprawy są nieprzekonywujące i dlatego w imieniu rządu wnosi o nieodroczanie dekretu o ustroju sądownictwa.

Marszałek stwierdza, że przemówienie przedstawiciela rządu nanowo otwiera dyskusję i udzielił głosu posłowi Sanojcy (BB).

Drobna awantura.

Po przemówieniu posła Sanojcy zabrał głos pos. Zwierzyński, który zaproponował przerwanie dyskusji. Wniosek ten został przyjęty przeciwko głosom B B. Marszałek udzielił głosu przedstawicielowi rządu prokuratorowi Sądu Najwyższego Kuczyńskiemu. Powstaje wrzawa i okrzyki, iż jest to obstrukcja. Marszałek wyjaśnia, że na podstawie regulaminu, przedstawiciel rządu ma prawo zabierać głos poza kolejką i bez ograniczenia. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez prokuratora Kuczyńskiego pr emawiał pos. Pieracki. Pos. Pragier zgłasza następnie formalny wniosek o przerwanie dyskusji. Wniosek przyjęto. Zabierali głos jeszcze dyrektor departamentu Ministerstwa Sprawiedliwości Sieczkowski, pos. Zwierzyński, pos. Stapiński.

W głosowaniu imiennem nad projektem ustawy przyjęto projekt ustawy odraczającej 162 gł. przeciwko 108. Po ogłoszeniu wyników głosowania wiceminister Car w imieniu rządu złożył oświadczenie, iż wobec tego stanowiska Sejmu, który odrzucił wniosek o przekazanie sprawy do komisji prawniczej, a następnie w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalił projekt ustawy odraczającej, rząd pozostawia sobie wolną rękę co do korzystania z uprawnień, zawartych w art. 87 § I projektu o ustroju sądów powszechnych, dotyczący przechodzenia do sądownictwa oficerów korpusu sądowego.

Na tem posiedzenie przerwano. Następne posiedzenie, którego ścisłego terminu marszałek nie oznaczył, odbędzie się po świętach, prawdopodobnie po 10 stycznia.

Gwałtowny pożar w fabryce celulozy

Robotnicy skaczą z czwartego piętra — Strażacy chwytają ich na płótna—Liczne ofiary.

BERLIN, 18-12. PAT. Straszna katastrofa wydarzyła się dziś przed południem w 4-piętrowym budynku fabryki radjo-sprzętu i celulozy. Wybuchł tam z niewiadomych przyczyn gwałtowny pożar, którego rozszerzeniu sprzyjały łatwopalne materjały celuloidowe.

Olbrzymi płomień strzelił nagle z pierwszego piętra fabryki w górę, równocześnie zaś kłąb duszącego dymu wypełnił warsztaty, wywołując niebywały popłoch wśród robotników fabrycznych. Zaledwie 30 osób zdołało uciec na dach fabryki a stamtąd przedostać się do sąsiednich pomieszczeń. Dla reszty robotników i robotnic droga ucieczki została odcięta z chwilą, gdy klatka schodowa stanęła w płomieniach.

Część zamkniętych starała się ocalić, skacząc na ulicę. Straż pożarna zdołała uchwycić 17 osób na rozpostarte płótna. Natomiast 35 osób, skacząc w panicznym strachu na ziemię doznało cięższych lub lżejszych obrażeń.

Jeden z nich, właściciel fabryki mebli, który skacząc doznał złamania obu nóg i ciężkich obrażeń cielesnych, zmarł w szpitalu. Pożar trwa jeszcze. Krążą pogłoski, że jeszcze kilka osób nie zdołało się wydostać z płonącego gmachu.

Budiennyj wysłany na Syberję

dla stłumienia rozruchów chłopskich.

RYGA, 18-12. Donoszą z Moskwy, że ze względu na rozruchy włościańskie, które ostatnio miały miejsce na Syberji, rząd sowiecki wydelegował tam dowódcę kawalerji sowieckiej Budiennego, wraz z którym wyjechał komisarz oświaty Łunaczarskij.

Człowiek co wierzy, że słowami zaprowadzi porządek w Chinach

NANKIN, 18-12. PAT. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy p. Albert Thomas przybył tutaj z Hankou. P. Thomas konferować będzie z rządami poszczególnych prowincyj w sprawach warunków pracy kobiet i dzieci w Chinach.

O wielu rzeczach—w paru wierszach

PARYŻ, 18-12. „Petit Parisien" donosi, iż w wyniku nieporozumienia z księciem Monaco rada narodowa tego kraju podała się do dymisji.

* * *

LONDYN, 18-12. Donoszą z Ottawy, że w szeregu miast Kanady wybuchła ostra epidemja influenzy. Szpitale są przepełnione. Wiele biur musiało przerwać pracę z powodu zachorowania całego personelu.

* * *

PARYŻ, 18-12. „Petit Parisien" donosi z Kairu, że według otrzymanych tam wiadomości król Hedżasu Ibn Saud miał wypowiedzieć wojnę Irakowi i Yemsenowi. Podobno na granicy doszło do starć pomiędzy wojskami obu stron.

* * *

CASABLANCA, 18-12. Komunikat wojsk francuskich głosi, iż wojska te z powodzeniem prowadzą akcję przeciwko szczepowi, który nie zgłosił uległości, odmawiając wydania członka bandy, który schronił się na terytorjum tego szczepu. Wzięto 7-miu uzbrojonych jeńców. Poza tem wojska francuskie zadały powstańcom poważne straty.

SZKOŁA FILMOWA
Związku Artystów Sztuki Kinematograficznej w Wilnie przyjmuje zapisy codziennie w godz. 5 — 8 w lokalu Związku Ostrobramska 27. —12

Koń doktora

(Autentyczny fakt z życia sowieckiej wsi).

Doktór Samolewicz mieszkał w zapadłej wiosce poduralskiej — Buranowka. W promieniu 25 wiorst nie było innego lekarza. Chłopi naogół nie chorowali i nie wzywali doktora zbyt często, jednak nie było dnia by nie musiał się gdzieś udać do pobliskiej wioski - o wiorst 10 albo 15 lub nawet 20. Latem takie spacery bywały nawet miłe. Śpi sobie doktór w chałupie, słonko ledwo wstało a tu ktoś puka w okienko:

Hej, Iwanie Afrykanowiczu, żona coś nie może porodzić, przybywajcie z pomocą

A wy skąd towarzyszu? pyta gwałtownie przebudzony doktór.

Z Zariebiszek, wiesz tam za bułchakowym lasem. Wstawaj prędko, 17 wiorst drogi trzeba przed południem zaiść.

Gdzie tam przed południem! Nim się doktór z łóżka wygrzebał, nim wypił swoje śniadaniowe 11 szklanek herbaty, nim za opłotki wyszli — już słonko wysoko, wysoko na niebie, uszli 8 wiorst a coś niby południe. Iwan Afrykanowicz ze swym wielkim brzuchem nie był odporny na skwar, przysiadł pod drzewem — wypocząć nieco, cień, chłodek przyjemny, zdrzemnął się na godzinkę, dwie, chłop k się niecierpli ił, obudził doktora i znowu dalej w drogę.

Jeszcze słońce nie zaszło zupełnie a już Iwan Afrykanowicz wchodził do zagrody chłopka z Zariebiszek.

Ale spóźnił się. Sąsiadki, gwarzące w sieni wyjaśniły, że chora umarła przed sześciu godzinami. Zasępił się doktór, spojrzał niechętnie na swój wielki brzuch jakby jego obwiniając o smutny wypadek. Chłopek nie miał żalu do doktora ani do jego brzucha: wstał przecie rano, przyszedł, zapóźno — cóż robić nie jego wina.

Doktór Samolewicz przejął się jednak tem zdarzeniem. Bądź co bądź umarła kobieta przez jego opieszalstwo, gdyby wcześniej przybył uratowałby ją z pewnością. Nie namyślając się długo kupił konia i wózek.

Pierwsze dwa tygodnie wszystko szło doskonale: Koń ciągnął wózek i doktora gdzie należało, zmęczenia ani śladu, chorzy byli lepiej i prędzej obsługiwani. Ale pewnego dnia wielki tłum zebrał się przed domkiem doktora. Wyjrzał Iwan Afrykanowicz przez okno i dostał cegiełką w łeb.

A ty burżuju, ty kułaku przeklęty, wołali uświadomieni komuniści chłopkowie, to ty będziesz rozjeżdżał fajetonem podczas gdy my piechotą łazimy dość mamy tego sromu, wynoś się ze wsi póki cały.

Bracia, wołał Samolewicz, ja przecie dla waszego dobra, żeby prędzej do chorych zdążyć, umarła kobieta bo konia nie miałem i szedłem piechotą; przysięgam, że nigdy na wózek nie siądę jeśli do chorego nie wezwą...

Uświadomieni mieszkańcy nawet słuchać nie chcieli: jakto w całej wsi są zaledwie cztery konie i to zawsze przy pługu lub kieracie a tu taki burżuj będzie sobie niczem pan jaki jeździł własnym koniem. Czy nie szkoda zwierzęcia na takie marnowanie czasu. To też nie zważając na krzyki i protesty wyrzucili doktora ze wsi, koń został jako własność powszechna.

Cóż jednak będzie gdy ktoś ciężko zachoruje? pytali się małoduszni.

Nie biedujl odpowiadali roztropniejsi, jest przecie doktór w Potapówce; choć to i czterdzieści zgórą wiorst przyjdzie on gdy będzie prawdziwa potrzeba. A wzywać go nie będziemy codzień – ot kiedy się zbierze większa ilość chorych to i damy znać.

Karol.

NADESZŁY JUŻ!
Wszystkie Towary Świąteczne
NA WIGILJĘ! Miód, Mak, Grzyby, Oliwa, Konserwy
KOMPOTY! Śliwki, Gruszki, Jabłka Abrykosy, Brzoskwinie.
SŁODYCZE! Karmelki, Orzechy, Pierniki, Marmoladki, Figi.
WINO! Winogronowe, Owocowe, Lecznicze, Wytrawne i Deserowe.
WÓDKI! Czyste i Gatunkowe, Koniaki, Romy, Likiery Zagraniczne i Krajowe.
DOM HANDLOWY
Bracia Gołębiowscy
Trocka 3, telefon 757. 5889-1

HEMOROJDY!
Czopki hemoroidalne „Varicol" (z kogutkiem) usuwają ból, krwawienie, swędzenie, pieczenie, zmniejszają guzy (żylaki).
Sprzedają apteki i składy apteczne.

WYMOWA CYFR

OSTATECZNY BILANS WOJNY ŚWIATOWEJ 1914 — 1918 r.

10 lat dzieli nas od ostatnich szaleńczych dni wojny światowej, skutki jej atoli wciąż dotkliwie odczuwać się dają i prawdopodobnie przez długi czas jeszcze odczuwać będą dawały.

Nic przeto dziwnego, że potworny ten kataklizm dziejowy nie przestaje być przedmiotem coraz dokładniejszych podsumowań, badań, dochodzeń i oświetleń, dokonywanych bądź przez specjalne komisje, bądź przez poszczególne jednostki, mające dostęp do odpowiedniego materjału faktycznego. Praca ta, zawarta pozornie w granicach przeszłości, nie ma bynajmniej charakteru wyłącznie historycznego, naukowego, ilustrującego nabiera ona coraz wyraźniej znaczenie aktualnego, życiowego, ostrzegawczego — wobec nieustannej grozy nowej wojny, dojrzewającej w atmosferze cieśni politycznej, zatutej miazmatami rożnorodnych sprzecznych ambicyj, pretensyj i zachłanności.

Ogrom zjawiska wojny zamykają liczby. Statystyka wojny pomimo trudności w jej skompletowaniu jest już dzisiaj (niekompletna — oczywiście — w rubrykach wyślizgujących się z pod liczbowego skupienia) ścisła, pełna i wymowna w pozycjach, które wysuwają się na naczelne miejsce w obrachunkach historycznych.

Oto kilka z nich: przy końcu wojny stało przeciwko sobie koło 30 milj. uzbrojonych mężczyzn; w ciągu wojny zmobilizowanych było 60 milj.

Działania wojenne trwały 4 lata, 3 miesiące, 10 dni, — czyli 1.560 dni. 10 milj. padło na polach bitew, przeciętnie zatem każdego dnia ginęło 6.400, w każdej minucie — 4 ludzi.

Do poległych ofiar wojny zaliczyć należy i zmarłych z pośród ludności cywilnej wskutek głodu, chorób i warunków życia wojennego, t.zn. nadwyżkę w skonach, którą wykazuje porównanie śmiertelności w czasie wojny i pokoju. Ze sprawozdania Urzędu Zdrowia Rzeszy Niemieckiej w r. 1918 wynika, że w samych Niemczech zmarło 800.000 ludzi więcej, niżby się spodziewać należało w latach pokojowych. We wszystkich państwach, biorących udział w wojnie, nadwyżka skonów wskutek wojny wynosiła 7 milj.

20 milj. żołnierzy odniosło rany, z pośród nich znaczny procent był rannych kilkakrotnie; około 10 milj. pozostało inwalidami o różnym stopniu niezdatności do pracy. Wśród ludności cywilnej statystyka poszczególnych państw wykazuje olbrzymi wzrost chorób chronicznych, w pierwszym rzędzie gruźlicy, zwłaszcza u dzieci.

Straty materjalne podzielić trzeba na bezpośrednie i pośrednie. T. zw. „koszta wojenne" oblicza się na miljardy. Wystrzelone pociski, zniszczony aparat militarny, ujumuje się sumarycznie; aeroplanów zestrzelono 9.000. Wysadzone w powietrze gmachy, zakłady przemysłowe, urządzenia użyteczności publicznej i t.p. ocenia się na 100 miljardów złotych. Ogólnie biorąc, we wszystkich krajach, prowadzących wojnę i krajach, nią dotkniętych zbombardowano — wyrażając się dosłownie — wartości 1.400 miljardów zł.

Pośrednie szkody dają się trudniej określić liczbowo, wynikają jednak z twardą pewnością z realnych danych statystycznych. 10 miljonów zabitych i 7 miljonów nadwyżkowo wskutek wojny zmarłych (dzieci w ciągu 14 — 10 lat) stałyby się dorosłymi. lub młodocianymi) — to całkowicie i niepowetowanie zmarnowano. 10 milj. inwalidów —to znacznie zmniejszona siła robocza, wytwórczyni bogactw gospodarczych. 60 milj. mężczyzn zmobilizowanych ,t. zn. oderwanych od ziemi i warsztatów pracy — to zupełne zatamowanie normalnej produkcji (t.zw. przemysł wojenny, podporządkowany wyłącznie celom wojny, był raczej zaprzeczeniem wytwórczości).

Szkody materjalne wojenne rozciągają się w nieskończoność na lata powojenne. Jeśli nawet produkcja dzisiaj we wszystkich prawie krajach osiągnęła, lub prześcignęła poziom przedwojenny, to jej wyrównanie, lub przewyższenie jest w gruncie rzeczy niedociągnięciem, albowiem lata martwe czy nienormalne (komplikacje wojny: rewolucja. inflacja, deflacja), zawiesz ją całkowicie albo częściowo produkcję, niszczą wielkość ekonomiczną, która w czasach pokojowych — pomijamy dla uproszczenia kryzysy — wzrasta podług obliczenia procentów złożonych.

Oto wymowa liczb.

M. P.

KSIĄŻKI NA GWIAZDKĘ
DLA KAŻDEGO WIEKU NA WSZYSTKIE GUSTA POLECA KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO
w Wilnie, Zamkowa 22.

Fosfatyna Falieres,
niezrównana mączka odżywcza dla dzieci, potęguje zdrowie i rozwój fizyczny dziecka.
1-5659

Salon Międzynarodowy Fotografji Artystycznej

Sztuką nazywamy każdą doskonalszą umiejętność w jakimś fachu, przyczem nie raz to słowo może być z powodzeniem zastąpione innem — talent.

A więc może być sztuka haftowania (utalentowana hafciarka) pływania, gotowania, skakania i t.d., to jest kiedy umiejętność doprowadzoną została do rezultatów nieprzeciętnych czy to przez częste ćwiczenia, czy też zawdzięczając zdolnościom wrodzonym, które powodują łatwość w wykonaniu.

Lecz istnieje sztuka innego rodzaju, tak zwana sztuka piękna, która obejmuje całą twórczość **ducha** ludzkiego do której zaliczamy prócz sztuk plastycznych (malarstwa, rzeźby i architektury) także muzykę, poezję, sztukę stosowaną i t.d., czyli te wszystkie umiejętności, przy pomocy których autor ma możność wypowiedzenia swojego **twórczego** stosunku w danej dziedzinie.

Fotografja należy do rzędu sztuk, w których nie ten nieuchwytny duch twórczy, lecz technika namacalna odgrywa rolę najważniejszą. Postaram się to wytłomaczyć w ten sposób: wtedy gdy w malarstwie (naprzykład) wybór tematu, akcesorja, nastrój i tp. odegrywają rolę drugorzędną, pomocniczą i na wartości utworu nie wpływają, albowiem twórczość autora się zaczyna dopiero z chwilą rozpoczęcia samego procesu malowania, a wykończony obraz jest rezultatem jego woli twórczej, — w fotografji natomiast jest zgoła inaczej: artyzm, twórczość, indywidualizm czy też inna cecha autora, którą może on wypowiedzieć, wykazać w fotografji — przejawiają się właśnie w wyborze tematu, odpowiedniem oświetleniu, wyszukaniu cech charakterystycznych i. td. lecz na tem koniec. Doskonałość zaś fotografji samej, to jest widzialnej odbitki uzależniona jest od szkła objektywu, gatunku klisz, wywoływaczy utrwalaczy i, naturalnie, wprawy przy operowaniu tem wszystkiem, t.j. od technicznych udoskonaleń.

Umiejętność fotografowania może posiąść każdy, jak naukę pisania i czytania, dlatego też aparat fotograficzny jest tak bardzo, szczególnie ostatniemi czasy, rozpowszechniony i spopularyzowany, a wszelkiego rodzaju poradniki i podręczniki ułatwiają nawet amatorom otrzymywanie odbitek efektownych.

Dla ludzi zaś o wysokiej kulturze umysłowej, z rozwinietem uczuciem smaku i estetyki, a których aspiracje artystyczne nie mogą się wyładować przez żadną ze sztuk plastycznych — fotografja jest wdzięcznem i bogatem polem do popisu. Potrafią oni przy wyborze i wykonaniu tematu wykazać tyle obserwacji psychologicznej, tyle poezji, nastroju i prawdy wyczuć w danej chwili lub miejscowości, intuicją zaś wyszukać dla modelu najwięcej charakterystyczny gest czy pozę, iż fotografje ich z powodzeniem mogą zastąpić portrety, ilustracje i pejzaże, szczególnie te, malowane przez artystów nie najlepszych. Wilno posiada dwóch takich kulturalnych fotografów, których śmiało można nazwać psychologami i estetami w całem znaczeniu tego słowa. Są to — Kurusza - Worobjew i Jan Bułhak, których nazwiska są znane nie tylko w Polsce ale i zagranicą. Szczególnie Bułhak, który przez swe specjalne umiłowanie Wilna i zabytków wileńskich, jak też współpracą we wszystkich prawie pismach ilustrowanych polskich — oddaje obrzymią usługę naszemu miastu. A jego niekwestjonowany dobry gust w ujmowaniu tematów, (przeważnie pejzaży) umiejętność i wprawa techniczna jak też świadomość celów i dróg, jakiemi kroczy fotografja — zyskują mu coraz to więcej i więcej zwolenników i uczniów,

Wpływy Bułhaka na fotografję współczesną wileńską są olbrzymie i zawsze dodatnie, czego dowodem służą fotografje wilnian na II Salonie Międzynarodowej Fotografji Artystycznej, w którym bierze udział kilkanaście państw i który mieści paręset eksponatów.

Wystawa ta jest bezwzględnie jedną z najciekawszych w tym roku i żałować trzeba, że nie była wcale reklamowaną (nawet w kronice pism codziennych) a przez to mało zwiedzaną. Jak mówiłem wyżej znaduje się tam kilkaset obrazków fotograficznych, wykonanych rozmaitemi technikami i specjalnie urozmaiconych pod względem tematów. A więc, jak na wystawach malarskich, widzimy tutaj portrety, pejzaże, obrazki rodzajowe, akty, martwe natury, motywy dekoracyjne,a nawet kompozycje fantastyczne; wszystkie wykonane z wyszukaną precyzją, zamiłowaniem i żałować tylko trzeba że nie są pod szkłem i w ramkach, co znacznie podniosłoby estetykę całości.

Na tej wystawie możemy zaobserwować także tendencje zboczenia fotografji na drogi niewłaściwe. Zresztą jest to rzecz nadająca się do dyskusji, ale technika, którą charakteryzują zamglone zamazane kontury, gdzie się rzuca w oczy chęć naśladownictwa, raczej upodobnienia do rysunku kredkami, czy też akwaforty, — moim zdaniem, nie odpowiada zadaniom i celom fotografji właściwej. Przez takie zamazywanie, zatraca się ostrość, szczegółowość i wyrazistość, które przecież są najcenniejszą cechą fotografji i które oddają tak wielką przysługę w życiu codziennem, nauce i sztuce.

Prawda, jako motywy dekoracyjne takie fotografje tworzą nieraz ciekawe obrazki, ale rysując ręką już na kliszy, którą objektyw dał czystą i wyraźną, zatraca się charakter fotografji, a nie otrzymuje się przecież rysunku odręcznego, czyli inaczej, zatraca się charakter i właściwość materjału, co się zdarza dziś, w epoce modernizmu, prawie w każdej dziedzinie, ale z czem zaczynają usilnie walczyć. I może dla tego że w dziale wileńskim takich „udoskonaleń" się nie spostrzega — dział ten jest najciekawszym na wystawie, a niektóre obrazki są arcydziełami kunsztu fotograficznego. Portrety Stankiewiczówny, Kajruksztisa, Lelewicza, Turskiego są przecudowne przez swą czystość w hysunku, jak też Joniłowicza i Wierzbickiej, zaś pejzaże Buyka, Kamienieckiego, a kry zimowe lub martwa natura Zakrzewskiego dają dowody jakich efektów przy uwzględnieniu jednak ostrości i szczegółów można wydobyć posiadając dobry gust i technikę fotograficzną. Jak również bardzo ciekawe są obrazki rodzajowe, czyli ilustracyjne Śledziewskiego, którego „Demon gór" naprawdę sprawia niesamowite wrażenie i wygląda na rebus, stworzony przez przyrodę samą czy też przy pomocy także autora.

Wobec takiego obszernego działu wileńskiej fotografji dziwnem się wydaje brak eksponatów tak znanych w Wilnie fotografów jak Jasieńska, Skurjat, Kurusza - Worobjew i Kłos, które wzbogaciłyby w znacznym stopniu ten dział.

Na zakończenie jeszcze słów parę: ostatniemi czasy istnieje mocna tendencja (lecz zdaje się tylko w Wilnie) aby słowo **fotografja** zastąpić innem **fotografika.** Nie wiem, czy jest w tem racja i czy to się przyjmie tak łatwo, jak naprzykład spolszczanie niektórych z obca brzmiących wyrazów.

Albowiem jeżeli grafikę rozumieć jako technikę drukarską, jako sposób powtarzania przy pomocy jednej kliszy kilka, kilkanaście lub więcej razy tego samego obrazka — to trzeba byłoby prócz „fotografika", mówić także „cynkografika", litografika", „szapirografika" i t.p. co zresztą ani na jot

Kurjer Gospodarczy Ziem Wschodnich

Wzrost spożycia nafty

Utrzymywanie cen na ziemiopłody na niskim poziomie, sztucznie obniżało zdolność nabywczą rolnictwa. Cierpiał na tem przemysł, który nie znajdował dostatecznego popytu na swe wyroby — a ograniczenie produkcji przemysłowej zwiększało ilość bezrobotnych.

W miarę zwrotu w polityce gospodarczej rządu w kierunku zapewnienia rolnictwu „usprawiedliwionych gospodarczo" cen na produkty rolnicze—pomimo że sprawdzianem tego „usprawiedliwienia" były często - gęsto dowolne kalkulacje powołanych i niepowołanych urzędów, nie zawsze orjentujących się w konjunkturach gospodarczych oraz warunkach i kosztach produkcji, — zaznaczył się od tego czasu znaczny wzrost spożycia wewnątrz Państwa poszczególnych wyrobów przemysłu i wytworów górnictwa zależnie od zwiększonej zdolności nabywczej wsi.

O przeszło trzykrotnem zwiększeniu spożycia węgla na terenie województw północno - wschodnich pisałem na tem miejscu przed miesiącem. Takiż wzrost obserwujemy również w odniesieniu do innych produktów. Tu na razie przytoczę cyfry dotyczące spożycia nafty.

W roku 1927 przywóz nafty do województwa Wileńskiego wynosił cyfrę 6233 tonn. Udział w tem poszczególnych stacyj jako punktów odbiorczych był następujący:

Stacje przeznaczenia	tonn	Stacje przeznaczenia	tonn
Wilno	4184	Rudziszki	85
Dukszty	312	N.-Wilejka	77
Głębokie	303	Usza	75
Budsław	183	N. Święciany	74
Oszmiana	149	Hoduciszki	44
Wilejka	140	Mołodeczno	41
Smorgonie	139	Łyntupy	29
Postawy	128	Ignalino	29
Olechnowicze	112	Woropajewo	24
Ziabki	105		

Razem 6233.

Właściwy przywóz był niewątpliwie większy, powyżej bowiem podaliśmy li tylko te liczby, obok których w „Roczniku" wymienione były odnośne stacje. Przypuszczając, że z dowozu na teren dyrekcji kolejowej Wileńskiej z sumy nieobjętej wykazem stacyj przypada około 1/4, należy przyjąć że dowóz na teren województwa Wileńskiego wynosił znacznie więcej, więc około 6900 tonn. Do tego dochodzi import z zagranicy: z Łotwy do Wilna 108 tonn i do Turmont 61 t. Wywóz z w-wa Wileńskiego wynosił (do innych w-w) 243 tonny.

W ten sposób możemy ustalić, że spożycie nafty na terenie w-wa Wileńskiego (nadwyżka przywozu nad wywozem) wynosiła w roku 1927 około 6750 tonn, czyli dwukrotnie więcej niż przed dwoma laty.

Ośrodkiem rozprowadzającym naftę do innych miejscowości było Wilno, skąd (w obrocie wewnętrznym) wywieziono było w komunikacji kolejowej około 550 tonn.

Co się tyczy województwa Nowogródzkiego — i tu notujemy znaczny wzrost spożycia nafty.

W roku 1927 przywóz z innych województw osiągnął cyfrę 4900 tonn (Baranowicze — 844 tonn, Lida 747 tonn, Słonim 357, Nowojelnia 530 i t.d.) Ponieważ wywóz kształtował się jednocześnie w wysokości 107 tonn, możemy przyjąć, że spożycie nafty na terenie województwa Nowogródzkiego w r. 1927 wyrażało się cyfrą około 4800 tonn, t.j. tylko niespełna 2000 tonn mniej niż w w-wie Wileńskim, pomimo nieposiadania tak dużego ośrodka jakiem jest Wilno.

Z. Harski.

KURSY RYBACKIE.

W styczniu 1929 r. będą zorganizowane przez Wydział Rybacki Centraln. Tow. Rolniczego (Warszawa, Kopernika 30, tel. 171-14) dwa Kursy rybackie: niższy i średni. Zakres niższego Kursu będzie popularny, zaś Kurs średni przeznaczony będzie dla osób zajmujących się kierownictwem i organizacją gospodarstwa rybnego.

Kursy będą korzystać z pomocy i urządzeń Zakładu Ichtjobiologji i Rybactwa Szkoły Głównej Gosp. Wiejsk.

Program Kursów: życie ryb i warunki życia w wodzie, hodowla stawowa karpia,, hodowla pstrąga, gospodarstwo jeziorowe, choroby ryb, organizacja i książkowość rybacka, przechowywanie i konserwacja urządzeń, wykorzystanie siły wodnej, wiadomości z fizyki, chemji i meteorologji, stosunki rybackie w Polsce.

Oprócz godzin wykładowych odbędą się pokazy i wycieczka do wzorowego gospodarstwa rybnego.

GIEŁDA WARSZAWSKA

18 grudnia 1928 r.

Dewizy i waluty:

	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,88	8,90	8,86
Belgja	124.00	124.31	123,69
Holandja	358.20	359.10	357.30
Londyn	43,26	43.37	43,15
Nowy-York	8,90	8.92	8.88
Paryż	34.85	34.94	34.76
Praga	26,42,	26.48	26.36
Szwajcarja	171.77	172.20	171.35
Wiedeń	125,51	125.82	125 20
Włochy	46,71	40,83	46.59
Marka niem.	212.55		

Czynny bilans handlowy jest najlepszą rękojmią potęgi państwa

KRONIKA

ŚRODA **19** Dziś Urbana jutro Teofila

Wschód sł. g. 7 m. 33
Zach. sł. o g. 15 m. 39

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologji U. S. B.

z dnia 18-XII 1928 r.

Ciśnienie średnie w m.	770
Temperatura średnia	— 16 C.
Opad za dobę w mm	
Wiatr przeważający	Północno-wschodni

Uwagi: Pogodnie.
Minimum za dobę — 20°C.
Maximum na dobę — 12°C.
Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

— **Stan zdrowia red. Cz. Jankowskiego,** o które nas tak często interpelują listownie i telefonicznie stali czytelnicy „Słowa", poprawia się, z natury rzeczy nader powoli lecz całkiem pomyślnie pod najtroskliwszą opieką lekarską prof. d-ra Michejdy, dla którego przedziwnej biegłości chirurgicznej tudzież ujmującej zapobiegliwości i czujności red. Jankowski— jak nieraz z ust jego słyszeliśmy — niema dość gorących słów uznania i wdzięczności.

Wzorowo prowadzony zakład kliniczny Towarzystwa św. Józefa daje też pełną rękojmię, że uciążliwa kuracja odbywa się w najpomyślniejszych warunkach.

Red. Jankowskiemu wolno już godzin parę spędzić na fotelu, z czego korzysta dla zaprawienia ręki do pisania — ołówkiem. Bo pisanie — mówi — to rzetelny nałóg. Na szczęście nie wadzący nikomu... o ile się druku unika!

Na to pośpieszyliśmy odpowiedzieć: Prosimy już tylko o rękopis choćby ołówkowy! Będzie, ręczyć możemy, dla czytelników „Słowa" miłą niespodzianką.

URZĘDOWA.

— **Podróż inspekcyjna starosty Radwańskiego.** Starosta Wil.-Trocki p. Radwański wyjechał w dniu wczorajszym w towarzystwie inspektora gmin p. Niedka na inspekcję poszczególnych urzędów gminnych poczynając od Rudziszek.

— **Audjencja u p. Wojewody.** W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz przyjął p. p. inż. Mieszkowskiego i Sobeckiego, którzy przybyli aby prosić p. Wojewodę o przybycie na wigilję organizowaną dla członków zw. Legjonistów. Wigilja odbędzie się w dniu 23 b. m. o godz. 5 p. p. w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 6—8.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia miejskiej komisji kulturalno-oświatowej.** W poniedziałek, dnia 17 grudnia, odbyło się posiedzenie miejskiej komisji kulturalno-oświatowej.

Komisja zatwierdziła projekt podziału przyznanego subsydjum w kwocie 25.768 zł. dla szkół dokształcających i 11200 zł. dla szkół zawodowych. Podział został dokonany według klucza zeszłorocznego.

Pozatem rozpatrzono projekt podziału zapomogi w kwocie 6.000 zł. dla teatrów prywatnych. Z tej sumy komisja przyznała Teatrowi Polskiemu 4.000 zł. i Teatrowi Ludowemu żydowskiemu 2.000 zł., z tem, żeby ta zapomoga była wydawana w formie zakupu popołudniówek dla uczącej się młodzieży.

Następnie komisja uchyliła podanie litewskiej szkoły im. Basanowicza o udzielenie świadczeń rzeczowych ze względu na nieznaczną ilość (około 20) uczących się

Podanie stowarzyszenia Tarbut o ponowne rozpatrzenie sprawy o udzielenie świadczeń rzeczowych nowootwartym dwum szkołom zostało uchylone.

Również zostało uchylone podanie Agudas Iszoel o udzielenie świadczeń rzeczowych dwum szkołom wobec tego, że szkoły te są nie powszechne, lecz religijne.

— **(o) Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy m. Wilna.** Na poniedziałkowem posiedzeniu Komitetu Rozbudowy m. Wilna przyznano jedną pożyczkę w wysokości 40.000 zł. W ten sposób kontyngent na rok bieżący został całkowicie wyczerpany. Pozatem udzielono 4 pożyczki na drobny remont ogółem na sumę 3100 zł.

— **(o) Choroby zakaźne w Wilnie.** Według danych wydziału zdrowia Magistratu, w ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie: na tyfus brzuszny 1 (1 zmarł). plamisty 1 (1 zm.), płonicę 4 (1 zm.), błonicę 1, ospę wietrzną 5, krztusiec 9 (1 zm.), różę 1, gruźlicę 6 (1 zm.). zausznicę 2, grypę 4, wąglik 1, razem 36, z których zmarło 5 osób.

— **Z posiedzenia Wydziału Wojewódzkiego.** W ub. poniedziałek odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, któremu przewodniczył p. wojewoda Raczkiewicz

Po odebraniu przyrzeczenia od członka wydziału mecenasa Mieczysława Engla, który z powodu choroby nie brał udziału w pierwszych posiedzeniach, przystąpiono do rozpatrzenia szeregu uchwał Rady Miejskiej m. Wilna. Zatwierdzono uchwały Rady Miejskiej dotyczące: przenoszenia kredytów w budżecie 1928—29 r. podatku budżetowego na budowę gmachu szkolnego podatku gruntowego w roku 1929, podatku od placów budowlanych i innych.

Zatwierdzono decyzję Rady Miejskiej o asygnowaniu 750 tys. zł. na budowę betoniarni miejskiej.

Ponadto rozpatrzono kilkanaście odwołań od wymiaru podatków oraz kilka nagłych wniosków.

WOJSKOWA.

— **Zmiany w garnizonie wileńskim.** Jak się dowiadujemy, w początku stycznia przewidywane są pewne zmiany na wyższych stanowiskach w garnizonie wileńskim. Zmiany te wywołane zostały przeniesieniem kilku oficerów na wyższe stanowiska do Warszawy.

— **Koledzy podoficerowie rezerwy Wojsk Polskich!** W okresie wojny światowej braliśmy żywy udział w tworzeniu się niepodległego Państwa Polskiego. Wojna skończyła się. Czyżby czynność nasza naprawdę zakończyła się?! Nie wolno nam pozostawać bezczynnie, musimy skupić się pod sztandarem Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy.

Musimy również pamiętać, iż szereg naszych Kolegów w okresie powojennym znajduje się w opłakanym stanie materjalnym i potrzebuje pomocy.

A zatem nie zwlekajmy, Koledzy, zapisujmy się licznie do Związku.

Zapisów nowoprzybywających członków Związku dokonywa sekretarjat codzień w godzinach od 18 do 19 w lokalu przy ul. Uniwersyteckiej 6—8.

Zarząd Ogólnego Związku Podoficerów Rez. Okr. Wileńskiego.

POCZTOWA.

— **Blankiety telegraficzne otrzymywać bezpłatnie.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwróciło uwagę urzędów pocztowych na to, że blankiety telegraficzne powinny być dostarczane bezpłatnie nadającym depesze.

Pobieranie przez woźnych za te usługi jakichkolwiek opłat jest surowo zakazane.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **XXVII Posiedzenie Naukowe Wileńskiego T-wa Ginekologicznego** odbędzie się we czwarte k 20-12 o godz. 20 w lokalu Kliniki Położniczo-Ginekologicznej U. S. B.

Porządek dzienny: 1) D. E. Sedlis: Cięcie cesarskie w położeniu poprzecznem, 2) prof. Wł. Jakowicki: Kilka uwag w sprawie techniki cięcia cesarskiego w dolnym odcinku.

— **Zarząd Stowarzyszenia Abiturjentów Gimn. im. Ad. Mickiewicza w Wilnie** zawiadamia kol. Abiturjentów tegoż gimnazjum, że tradycyjna „Wigilja" odbędzie się dn. 20 (czwartek) b. m. o godz. 6 wiecz.

— **U techników.** Dnia 21 grudnia r. b. w piątek o godz. 8 m. 30 w sali Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) inż. p. G. Piotrowski wygłosi odczyt pod tytułem: „Nowe materjały budowlane". Wstęp dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości bezpłatnie.

RÓŻNE.

— **Z życia gospodarczego.** Koncern transportowy „Bałtrustra" w Rydze od kilku lat posiada tutaj oddział p. f. „Europejskie Towarzystwo Transportowe" i stał się znany w dziedzinie jego działalności, przyjmując czynny udział w eksporcie i imporcie.

Z dniem 1 stycznia 1929 r. interesy „Europejskiego Towarzystwa Transportowego" będą prowadzone nadal pod firmą „Bałtrustra". Należy z uznaniem podkreślić wzrastające zainteresowanie bałtyckich sfer gospodarczych dla naszej dzielnicy, występującej w postaci ściślejszej łączności zagranicy z działającemi na naszym terenie firmami.

Jak się dowiadujemy, polska „Bałtrustra" przez dopływ zagranicznego kapitału przy otwarciu dalszych oddziałów w Polsce ma popierać rozwój polsko-łotewskiej wymiany towarowej, w szczególności zaś będzie dążyć do wzmożenia eksportu do krajów nadbałtyckich.

„Bałtrustra" stojąca na czele koncernu łotewskiego istnieje od r. 1920 i do zarządu jej należą obecnie p. p. J. Ozols-Jakobson, prezes sekcji transportowej Izby Handlowej w Rydze i członek Komitetu Giełdowego.

Grzegorz Minsker, b. dyrektor firmy „Kaukaz—Merkury" i wschodniego Towarzystwa w Moskwie.

W. Eytingon, dyrektor i wiceprezes firmy „Eytingon, Schild & Co Inc., New-Jork.

„Bałtrustra" posiada oddziały w Libawie, Dynaburgu, Windawie, Zemgale oraz w Niemczech: w Berlinie, Hamburgu, Lipsku, Królewcu, Eydtkunach, Wrocławiu, Szczecinie i Oderbergu (Czechosłowacja).

— **Z ruchu wydawniczego.** Opuścił prasę **Wileński Kalendarz Informacyjny (Księga Adres. m. Wilna)** na rok 1929 (rok wydawn. 24-ty) nakł. księg. Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Zawiera: część kalendarzową, wiadomości statystyczne, ważniejsze informacje dotyczące opłat kolejowych, pocztowych, stemplowych, paszportów etc. Spis abonentów telefon. przybyłych od 1-12 1928 r. Adresy Władz i Urzędów (ze składem personalnym), wolnych zawodów, towarzystw, instytucyj dobroczynnych, zakładów naukowych. Handlu, Przemysłu i Rzemiosł. Cena 2 zł.

— **Z życia artystycznego. Międzynarodowy** Salon Fotografji Artystycznej, obrazujący wymowne najnowsze zdobycze sztuki fotograficznej całego świata, zostaje przedłużony do niedzieli 23 b. m. włącznie. Ta interesująca, bogata i piękna wystawa mieści się w pałacu reprezentacyjnym przy Placu Napoleona i otwarta jest codziennie od 3 do 7 a w niedzielę od 12 do 7-ej.

Z Komitetu im. Berka Josielewicza. W ubiegłą sobotę odbyło się zebranie członków wileńskiego komitetu im. Berka Josielewicza. Na zebranie przybył jako reprezentant p. wojewody Raczkiewicza, honorowego członka komitetu, p. Narwoysz, kierownik oddziału wyznań. W toku obrad przybył p. marszałek Senatu prof. Szymański, uproszony o przyjęcie honorowego prezydjum zebrania. Na przewodniczącego wybrany został p. Ludwik Chomiński.

Po wysłuchaniu sprawozdania kasowego oraz opinji komisji rewizyjnej, przedstawionej przez p. dyr. Żmiedziewicza, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum przez aklamację.

Następnie na wniosek prezesa Ludwika Uniechowskiego wybrany został nowy zarząd w następującym składzie: dyr. Wacław Studnicki, prezes, Ludwik Chomiński, dr. Abraham Wirszubski — wiceprezesi, dyr. Adolf Hirszberg, sekretarz, Leon Pajewski, skarbnik, mecenas Izydor Gordon, nadto prof. Stanisław Matusiak i płk. Kazimierz Kozłowski, jako zastępcy członków zarządu.

Z ważniejszych spraw bieżących, uchwalono na wniosek prof. Marjana Eigera wejść w porozumienie z instytutem badań narodowościowych w sprawie kreowania docentury historji żydów polskich, z uwzględnieniem prawodawstwa żydowskiego, przy Uniwersytecie Stefana Batorego.

— **Zarządzenie na wypadek ślizgawicy.** Komendant policji wydał zarządzenie, ażeby przodownicy dzielnicowi zwracali uwagę na chodniki szczególnie w porze ślizgawicy. Dozorcy powinni posypywać chodniki piaskiem, popiołem lub drobnym żwirem. Niestosujący się do tych zarządzeń dozorcy karani będą mandatami doraźnemi.

— **Figliki licznikowe.** Jedna z czytelniczek naszych opowiedziała nam fakt, jaki miał miejsce 14 b. m., a jaki świadczy wymownie bądź o wadliwym funkcjonowaniu liczników przy auto-dorożkach, bądź wręcz o niesumienności niektórych szoferów.

Pani X. zmuszona była zapłacić za przejazd taksówką Nr. 144 (Nr. rejestracyjny 14477) prowadzoną przez szofera W. Jankowskiego od teatru Reduta do Nr. 4 przy ul. Mickiewicza aż cztery złote.

Dzienny kurs na tej przestrzeni wynosi 1 zł. 80 gr. (tyle p. X. zapłaciła jadąc do teatru) trudno więc przypuszczać, aby różnica mogła być tak wielka.

Samowola kierowcy będzie ukarana gdyż nasza informatorka wylegitymowała go i złożyła zażalenie w Urzędzie Wojewódzkim.

Na fakt ten zwracamy uwagę władz nadzorczych, oraz publiczności, która w podobnych wypadkach powinna składać zażalenia.

— **O książki polskie na Inflantach.** Dochodzące nas wiadomości o ciężkich warunkach młodzieży polskiej na Inflantach, gdzie książka polska prawie nie dociera, spowodowały, że pragniemy zainicjować zbiórkę książek w mowie ojczystej, a następnie przesłać je na Inflanty, dając w ten sposób wyraz serdecznej pamięci o potrzebach swych braci z za kordonu.

Zbyt jeszcze żywo pamiętamy wszyscy jak wielką ostoją była dla nas książka polska w okresie niewoli, jak krzepiła ducha i prowadziła do poświęceń. Tem goręcej serca nasze powinny odczuć i zrozumieć, potrzebę dostarczenia książek tym, którzy obecnie brak ich odczuwają.

Zwracamy się więc do wszystkich z gorącą prośbą: pomóżcie i przyślijcie przeczytane książki tak beletrystyczne jak też naukowe oraz podręczniki szkolne. Jesteśmy głęboko przeświadczone, że prośba nasza znajdzie odpowiednie zrozumienie u zawsze tak ofiarnego Wilna.

Dary na tetn cel prosimy składać w Księgarni W. Makowskiego, ul. św. Jańska.

Zarząd Związku Pracy Społecznej Kobiet w Wilnie.

TEATR I MUZYKA.

— **Reduta na Pohulance. „Uśmiech losu".** Dziś, o godz. 20-ej po raz czwarty komedja Wł. Perzyńskiego — „Uśmiech losu". Postać Siewskiego kreuje znakomity artysta Stefan Jaracz. Jutro i pojutrze — „Uśmiech losu".

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś i jutro „Ogniem i mieczem z powieści H. Sienkiewicza; wszystkie bilety sprzedane.

— **„Mamusia"** krotochwila Ludwika Hirschfelda i Pawła Franka, wchodzi na repertuar w piątek najbliższy. Jest to jeden z najweselszych utworów, wyśmiewający obecną modę krótkich sukień i nadmierne użycie szminki u starzejących się, a pragnących być wiecznie młodemi, pań.

„Betleem Polskie" — Lucjana Rydla, wchodzi na repertuar w pierwszy dzień świąt t. j. we wtorek 25 b. m. o godz. 5-ej p. p.

Karol Adwentowicz, jeden z najznakomitszych artystów polskich, rozpoczyna występy na scenie Teatru Polskiego w pierwszych dniach stycznia.

WYPADKI I KRADZIEŻY

— **Będzie mu teraz ciepło.** Jakób Gurwicz zameldował policji o zaginięciu dwóch namiotów brezentowych wartości 500 zł. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży dokonał robotnik poszkodowanego zatrudniony przy robotach kablowych, który zbiegł w obawie przed odpowiedzialnością.

— **Fałszywe banknoty.** Od dłuższego czasu zauważono w obiegu sfałszowane banknoty 5 złotowe. Sprawcy puszczania w obieg fałszywych banknotów sprytnie ulotnili się. lecz dn. 17 b. m. został aresztowany Roman Anold (Szkaplerna 69), który usiłował puścić w obieg fałszywy banknot w sklepie Siorgjelisa. Aresztowany do winy nie przyznał się i twierdzi iż on ów banknot otrzymał na rynku u żydów.

Święto 5 p. p. Leg.

W dniu wczorajszym 5 p. p. Leg. obchodził czternastą rocznicę swego istnienia.

Ze względu na to, że w następnym roku obchodzone będzie uroczyście XV lecie pułków legjonowych, wczorajsza uroczystość miała charakter święta pułkowego, w ramach pułku jedynie.

Rano w kościele św. Jana J. E. ks. Biskup Bandurski odprawił nabożeństwo, które wysłuchane było przez żołnierzy i oficerów pułku oraz przedstawicieli władz z p. Wojewodą Raczkiewiczem na czele.

Po nabożeństwie odbyła się defilada pułku, przyjmowana przy ul. Zamkowej przez Dowódcę 1 dyw. legjonowej płk. Kruszewskiego w towarzystwie p. Wojewody.

Następnie w Kasynie 1 Dywizji odbyło się śniadanie, podczas którego wygłoszono szereg przemówień.

Płk. Kruszewski przemawiając do zebranych wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej i Pana Prezydenta Mościckiego, a p. Wojewoda na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego oraz dzielnego 5 pułku.

Po śniadaniu część gości udało się z dowódcą pułku p. płk. S. G. Furgalskim na śniadanie żołnierskie do koszar pierwszego bataljonu pułku.

Wieczorem goście podejmowani byli czarną kawą.

Inkasent Miejskiej Stacji Dyrekcji P. K. P — defraudantem.

Kierownictwo stacji miejskiej Dyrekcji Kolejowej w Wilnie powiadomiło Urząd Śledczy, że inkasent stacji Jan Kuczyński od pewnego czasu niezupełnie dobrze wywiązywał się z włożonych nań obowiązków. Ponieważ podejrzewano go o pewne niesumienności, zarządzono rewizję ksiąg, która doprowadziła do ujawnienia nadużyć, sięgających sumy 3826 zł. 28 gr.

Wywiadowca Urzędu Śledczego wydelegowany dla odszukania i aresztowania defraudanta znalazł go. Przy rewizji znaleziono 2110 zł.

Niesumienny funkcjonarjusz odpowiadać będzie przed Sądem.

Znów pogrom żydów na Białorusi.

Z Mińska donoszą, że dn. 10 b. m. w miasteczku Cechinicze w bliskości Rohaczewa na Białorusi, doszło do pogromu żydów. Pogrom zorganizowany był przez robotników fabryki trustu. Na czele bandy pogromców stanął niejaki Żurawlew, wybitny członek związku zawodowego. Na ulicach poraniono kilku żydów, następnie zdemolowano kilka mieszkań żydowskich. Przybyła policja dokonała licznych aresztów.

Władze litewskie nakazują strażnikom niszczyć wiechy graniczne

Z uwagi na systematycznie powtarzające się wypadki niszczenia przez litewską straż graniczną słupów i wiech granicznych władze KOP'u wydały rozporządzenie, aby patrole używały broni w wypadkach przyłapania Litwinów na gorącym uczynku.

Onegdaj, na odcinku granicznym wpobliżu Niemenczyna, dwaj żołnierze KOP'u zauważyli strażników, skradających się do wiechy granicznej. Żołnierze nasi podeszli do Litwinów i oświadczyli im wręcz, że użyją broni jeżeli ci ośmielą się ruszać wiechy.

Strażnicy litewscy odeszli na terytorjum Litwy, uprzednio tłomacząc się, że otrzymali nakaz od swoich władz przełożonych niszczenia wiech.

Z SĄDÓW

Żonobójca Borkowski skazany na 10 lat.

W numerze wczorajszym pisaliśmy o sprawie mieszkańca wsi Buchty pow. Wil.-Trockiego Stanisława Borkowskiego, oskarżonego o zamordowanie żony swojej Malwiny, z którą ożenił się dla posagu i która jak widać zawadzała mu w życiu. Po przesłuchaniu świadków zeznawali biegli doktorzy Bilewicz i Falkowski.

Pierwszy z nich mówił Sądowi o wynikach oględzin lekarskich dokonanych po odnalezieniu zwłok zamordowanej. Drugi badał stan poczytalności oskarżonego.

Mając do rozporządzenia tak duży materjał, jak zeznania stron i oświadczenia biegłych Sąd Okręgowy wydał wyrok skazujący Borkowskiego na 15 lat ciężkiego więzienia. Amnestja złagodziła mu karę do 10 lat.

Niefortunna tranzakcja handlowa.

Pan Uszacki, człowiek gospodarny i oszczędny nie lubił przepłacać, to też zakupy swoje uskuteczniał chętnie korzystając ze sprzedaży t. zw. okazyjnych. Idąc pewnego razu do domu zauważył na ulicy dwóch jegomościów oglądających z zainteresowaniem jakiś przedmiot.

Ciekawość wzięła górę nad powściągliwością i za chwilę p. Uszacki dołączył się do kompanji.

Okazało się, że przedmiotem zainteresowania był pierścionek złoty sprzedawany przez jednego z nieznajomych za niezwykle niską cenę — 20 złotych.

Nie tracąc czasu p. Uszacki zapłacił żądaną sumę i z miną tryumfatora oddalił się. Niestety wyraz twarzy zmienił się kiedy przy dokładniejszem obejrzeniu pierścionka przekonał się, że jest on miedziany.

Powiadomiona o tem policja dopomogła w odszukaniu oszusta. Był nim Antoni Gruszkiewicz, specjalista od przeprowadzania tego rodzaju tranzakcyj.

Sąd Okręgowy rozpoznając w dniu wczorajszym sprawę Gruszkiewicza wyniósł wyrok skazujący go na trzy lata więzienia zamieniającego dom poprawy. Na mocy amnestji kara ta została zmniejszona.

Horrendum ! Gore!

Mój przyjaciel z Petersburga, Prutkow spotykając w życiu swem indywidua brzydkie, nieinteligentne, leniwe i niechlujne — zwykł był mawiać melancholijnie: „i tierpientin na czto nibud' da nużen", co po wileńsku mniejwięcej znaczy „życcia parsiuczka do Wielkanocy", a po polsku „do pory, do czasu dzban wodę nosi"!.

Słuchałem wczoraj przez radjo kukułkę wileńską, i właśnie ten ptaszek ubogi zmusił mnie przypomnieć, pożałować i tak mocno, tak głęboko zatęsknić do swego przyjaciela z czasów rosyjskich.

Tylko on, Koźma Prutkow, ze swoją flegmą i teorją wybaczania zła „zrozumieć, znaczy wybaczyć" mógłby podstawić drugie ucho, gdy w pierwsze uderzy ciężkim kamieniem dowcip kukułki radjowej.

Tylko on mógłby ze spuchniętemi uszami — uśmiechnąć się i powiedzieć: „i tierpientin na czto nibud" i t. d. Lecz ja, Nemezjusz Ogórkiewicz, a przypuszczam że i reszta estetów, nie mogę zrozumieć, uwierzyć i zgodzić się z tem, że „taka ptaszka — to głupia fraszka". Nie! Taka ptaszka to radja porażka!

Nemezjusz Klemens Ogórkiewicz.

P. S. Dowcip kukułki z numeru przedostatniego: otrzymaliśmy wiadomość, iż król angielski czuje się znacznie lepiej i że dziś nawet słuchać będzie naszej kukułki. . . . .

. . . . . .

Komentarze chyba zbyteczne! **N. O.**

WĘGIEL i KOKS
wagonowo oraz tonnowo
M. DEULL, w Wilnie
Jagiellońska 3/6 tel. 811
Skład: Polski Lloyd, Słowackiego 27, tel. 2-79.

Niepowszednia książka dla dzieci.

Błękitny Ogród—napisała Felicja Kruszewska. Nakład Chomińskiego. Wilno. Cena zł. 9. Stron 108.

Duży i niepospolity talent i oryginalna twórczość.

Autorka używa w opowiadaniu formę bardziej opisową, ale jest tam tyle życia prawdziwego, tyle dziecięcego wdzięku, tyle prostoty, że czytelnik przeżywa wszystko razem z bohaterami książki. Nawet opisy przyrody nie mają nic z „literaturą". Autorka podaje ją tak—jak ją odczuwają dzieci.

Liczne rodzeństwo zamieszkuje na wsi. W ogrodzie jest duży jar. „W jarze jest naprawdę zupełnie straszno. Kiedy się zrywał wiatr, wszystkie topole drżały i odwracały odrazu listki. Wtedy robiły się białe. Woda biła o skały, prysnęła strwożona piana. Na wzgórzu rosły sosny, kiedy był wiatr, grały, jak organy. To też było straszno. Straszno było również, jak puhacz jęczał na lepie— tam pewno mieszkał djabeł. Górka ze skał ułożona i na wierzchu krzyż— to też było miejsce straszne".

I na tym terenie, pełnym tajemniczości odbywały się najróżnorodniejsze zabawy. Niewyczerpane w pomysłach dzieci wciągały do zabaw wszystko, co się dało: sprzęty, lalki, zabawki, psy podwórzowe, bo wszak trzeba jeździć pociągami, urządzać wyprawy, bawić się w dzikie ludzi, w wojny czasem dochodziło do prawdziwej wojny.

— Nie bij tak mocno — mówi Urszulka.—To się nazywa mocno, jak ty mnie uderzyłaś, to mnie aż zdrętwiało—broni się Wacek. Tak, a mnie, aż zemdlało.—A mnie aż umarło—kończył chłopiec.

Dzieci nie są ideałami—w opowiadaniu autorki. Z pięciorga rodzeństwa każdy ma swoje wady i zalety. Rozmaicie się zdarza: niezawsze postępują właściwie, często są niegrzeczne, pokłócą się, pobiją... ale zato są pełne ciekawych pomysłów i wesołości i ta wesołość udziela się czytelnikowi—co jest wielką zasługą książki.

Wydawnictwo jest ozdobne; książka ma ładny papier, ozdobne obrazki i dostarczy wiele przyjemnych chwil młodszym dzieciom (do lat 10) A jeżeli mamy co do zarzucenia, to jedynie wysoką cenę, która nie będzie dostępna dla wszystkich.

RADJO.

Środa dn. 19 grudnia 1928r.

11,56—12.10 Transmisja z Warszawy Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologicz. 16.10—16,30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30 16.45: Komunikat Zw. Mł. Polskiej. 16.45 17.10: „Przegląd wydawnictw dla dzieci". 17.10 17.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35—18.00: Odczyt XV-ty. 18.00 19.00: Tr. z Warszawy: koncert w wykonaniu Orkiestry Polsk. Radja. 19.00—19 50: Audycja Literacka „Marcowy kawaler". 19.50: sygnału czasu z Warsz. Odczytanie programu na czwartek i komunikaty. 20.00—20 25: Audycja niespodzianka. 20.30 22.00 Tr. z Warszawy Muzyka. 22.00 23.30 Tr. z Warszawy: Komunikaty: oraz muzyka taneczna.

„KONTINENTS"

ŚNIEGOWCE i KALOSZE
TRWAŁE i ELEGANCKIE

Grand Prix Paris 1927
Gold medal Paris 1927
Grand Prix Libau 1926, 1927
Grand Prix Mitau 1927
Gold medal Riga 1927
Wilno 1928

Wielki medal złoty
— ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE.
Przedstawicielstwo i skład fabryczny
Dom handlowy B-cia TROCCY Wilno, ul. Niemiecka 26. Tel. 625.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie I Wydział Cywilny obwieszcza, że na żądanie Domu Bankowego „Markus Kroll" w Warszawie decyzją z d. 1 marca 1928 r. postanowił: uznać za nieważne 4½ proc. listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego z kuponami na 1 lipca 1915 roku wartości nominalnej po 1000 rubli każdy: serji 8 Nr. Nr. 77426, 77427, 77428, 77429, 77430, 77431, 77432, 77433, 77434, 77435, 77436, 77437, 77438, serji 9 Nr. 110837. (Z. 685/24).

SEKRETARZ.

OBWIESZCZENIE.

Sąd Okręgowy w Wilnie, I Wydział Cywilny obwieszcza, że na żądanie Fiedorowicza Jerzego decyzją z dnia 29 września 1927 roku postanowił: listy zastawne Wileńskiego Banku Ziemskiego wartości nominalnej po 1000 rubli serji 38 z 1913 roku pod Nr. Nr. 220000, 220001, 220047, 220048, 220049, 22050, 220188, 220190, 220191—wartości po 100 rubli serji 8 z 1898 roku pod Nr. 12996 i wartości po 100 rubli serji 15 z 1912 roku Nr. 045253 unieważnić. (Z. 50/24).

SEKRETARZ.

Ryba świeża na Święta

ze stawów Hr. ŻOŁTOWSKIEGO karpie Korelickie i szczupaki do nabycia w Spółdzielni 1 pap. Leg. ulica Kościuszki 9 (Antokol) od dnia 20 grudnia b. r. po cenach niższych od rynkowych.
Tamże do nabycia wiele innych artykułów świątecznych po cenach konkurencyjnych,
Sprzedaż dla wszystkich. Zarząd.

NA GWIAZDKĘ!
Otrzymano nowy transport łyżew, naczyń aluminjowych, nakryć stołowych, maszynek do mięsa, wyżymaczek i t. p.
Na okres świąteczny ceny zniżone!!
STANISŁAW KRAKOWSKI
Wilno, Wielka 49, tel. 1436.
—2

NOWOŚĆ! MODEL 1929 r.
RADJO
Trzechlampowy ekranowany odbiornik co do mocy zasięgu i selektywności zastępuje 5—6 lampowy.
Ekonomiczny, tani i łatwy w obsłudze
Wileńska Pomoc Szkolna
Wilno, Wileńska 38 1-5854

Praktyczne prezenty gwiazdkowe
kapy, serwety, jedwabie i wełny na suknie, materjały bieliźniane
poleca po cenach b. niskich
firma **J. BANIEWICZ**
Wielka 27. 0-1695

KARTOFLE
w każdej ilości sprzedaje „Rolnik Wileński" Kalwaryjska 11 m. 3 tel. 147, w składach: Pacific Rossa i Sklep Kalwaryjska 6. —o

Do wynajęcia w centrum miasta sklep z 2-ma dużemi oknami wystawowemi razem z mieszkaniem. Sklep nadaje się pod kantor lub przedsiębiorstwo handlowe. Informacje: W. Pohulanka 11—38, 8—9 rano i 2 4 po poł. —z

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
ul. Ostrobramska 5.
Od dnia 18 do dnia 23 grudnia 1928 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„Zwycięstwo żelaza"** dramat sensacyjny w 8 aktach. W rolach głównych. Reginald Denny i Alma Tell. Rzecz dzieje się współczesnie w Ameryce podczas budowy kolei wgłąb Alaski. Nad program: „MYSI RAJ" groteska w 1 akcie. Kasa czynna od godz. 3 m. 30. Początek seansów od godz. 4-ej. Następny program: „SIÓDME NIEBO".

Kino-Teatr **„Helios"** Wileńska 38.
Premjera! Wybitna sensacja! Wzruszająca treść! Genjalna gra! **GOLGOTA MIŁOŚCI** Wielki dramat salonowy, poruszający najdrastyczniejsze problemy społeczne. W rol. gł.: czarująca Hrabina Esterhazy i Jean Murat. Reżyser George Asagaroff. Film o szalonem tempie i niezwykle bystrej akcji. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15

KINO-TEATR **„Polonja"** A. Mickiewicza 22.
Dziś! Chluba Francuskiej sztuki kinematograficznej **„KOENIGSMARK"** Potężny dramat w 12 akt. W nowem opracowaniu. Po raz ostatni w Wilnie, podług scenarjusza Piotra Benoit. W rolach głównych: Huguette Duflos, Petrowicz, Jaque Catelain i M. De Romero. Bilety honor. nieważne. Pocz. o g. 4. ost. 10.25

Kino **„Piccadilly"** WIELKA 42.
Największy Europejski szlagier sezonu 1929 r. Najnowsze, najmonumentalniejsze i najśmielsze arcydzieło genjalnego twórcy filmu „Variete" E. A. Duponta **„Moulin Rouge"** Tragedja miłości, namiętności, czystych dusz i sprzedanych ciał, czarujący przepych paryskiego życia nocnego. Oryginalne zdjęcia „Moulin Rouge" i „Casino de Paris". W roli głównej genjalna rosyjska tragiczka **OLGA CZECHOWA.**

Kino-Teatr **„Wanda"** Wielka 30.
Zupełnie nowe wydanie. Nieodwołalnie ostatni raz w Wilnie.
Nieśmiertelne arcydzieło! Powieść HELENY MNISZEK **TRĘDOWATA (Pieśń Miłości)**
Wzruszający dramat miłości w 12 akt. W rolach tytułowych JADWIGA SMOSARSKA i JÓZEF WĘGRZYN.
Uwaga! Dla uczącej się młodzieży dozwolone. **Ceny miejsc zniżone.**

Rejestr Handlowy

DO Rejestru Handlowego Dział A Sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

8762. I. A. **„Kreczmer Newach"** w Dziewieniszkach, pow. Oszmiańskim, sklep spożywczo-galanteryjny i naczyń. Firma istnieje od 1921 r. Właściciel Kreczmer Newach zam. tamże 2055—VI

8763. I. A. **„Krejnes Szloma"** w Smorgoniach, pow. Oszmiańskim, sklep skór. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Krejnes Szloma, zam. tamże. 2056—VI

8764. I. A. **„Krywicki Chewel"** w Leonpolu, pow. Brasławskim, sklep bakalejno-spożywczy i galanterji. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Krywicki Chewel, zam. tamże: 2057—VI

8765. I. A. **„Lewin Alta"** w Hołszanach, pow. Oszmiańskim, piwiarnia. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Lewin Alta, zam. tamże. 2058—VI

8766. I. A. **„Lewin Chajkiel"** w Widzach, pow. Brasławskim, drobna sprzedaż towarów kolonjalno-galanteryjnych, tytuniowych, bakalejnych i żelaznych. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Lewin Chajkiel, zam. tamże. 2059—VI

GAZETA HANDLOWA
Wydawnictwo Ajencji Wschodniej
Jedyne codzienne pismo gospodarcze w Polsce. Informuje w aktualnych zagadnieniach gospodarczych
Wydawnictwo niezbędne w każdem przedsiębiorstwie.
Cena abonamentu z dostawą zł. 6.—
Zamawiać można w Wilnie w Przedst. Aj. Wsch. ul. Mickiewicza 4 — 6.

Fortepiany, pianina i fisharmonje
Najwyższe nagrody na Targach Północnych w Wilnie — Złote medale
K. Dąbrowska.
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.
Wielki wybór krajowych i zagranicznych instrumentów, tylko gwarantowanej jakości. Ceny reklamowe.
— 13

300—500 zł.
może zarobić zdolny akwizytor.
Warunki na miejscu. Biuro czynne od godz. 5—8 p.p.
Ostrobramska 27. Lokal Szkoły Filmowej.
8 6095

PIECYKI PRZENOŚNE
wykładane cegłą szamotową i inne do ogrzewania biur, mieszkań i sklepów
POLECA
Zygmunt Nagrodzki
Wilno, Zawalna 11-a. 2-5897

LEKARZE

DOKTOR **D. ZELDOWICZ**
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od 9 —1, od 5—8 wiecz.

Kobieta-Lekarz
Dr. Zeldowiczowa
KOBIECE, WENERYCZNE, NARZĄDÓW MOCZOW. od 12—2 i od 4—8, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.
W. Zdr. Nr. 152.

AKUSZERKI

Akuszerka Smiałowska oraz Gabinet Kosmetyczny usuwa zmarszczki, piegi, wągry, łupież, brodawki, kurzajki, wypadanie włosów. Mickiewicza 46. m. 6. —

POSADY

Rutynowany BUCHALTER z dużą praktyką handlową, bankową i sferze rolniczo - gospodarczej poszukuje stałej pracy za skromne wynagrodzenie. Zgodziłby się na wyjazd. Wilno, Dobroczynny zaułek Nr 2-a m. 3. „Buchalter". —

KUPNO I SPRZEDAŻ

Okazyjnie do sprzedania **wózek dziecinny** w dobrym stanie Wiadomość: Sadowa 21 m. 8. —

WĘDLINY wiejskie
Boczek kilo 4.80, Kiełbasy kilo 6.80, Szynki kilo 6.80, Karkowiny kilo 7 zł., Polędwicy kilo 7.50, poleca firma **„Zwiedryński"** Wileńska 28, tel. 1224 3 5894

DOM drewniany w dobrym stanie, 3 mieszkania i sklep, w pobliżu przystanku autobusowego, sprzedamy za 12.000 zł. z rozterminowaniem wpłat Wil. Biuro Komisowo - Handlowe Mickiewicza 21. tel. 152. 5845 o

Za 2.500 dolarów dom z ogródkiem sprzedamy zaraz D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05 —o

MAJĄTKÓW lub FOLWARKÓW różnej wielkości dla poważnych nabywców poszukujemy Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 5843—1

Autobus korzystnie do nabycia. Informacji udzieli Seweryn Nowicki, Śniadeckich 1 m. 11. —g

W sprzedaży domów i willi pośredniczymy Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21. tel. 152. 5848 o

Miód PSZCZELNY leśny kilo 4.60, łąkowy leczniczy kilo 4.80, lipcowy kilo 5 zł. poleca firma **„Zwiedryński"** Wileńska 28, tel. 1224 2—5787

LOKALE

Poszukuję niedużego umeblowanego pokoju z niekrępującem wejściem. Może być nie w centrum miasta. Adres zostawić w Biurze Reklamowem, Garbarska 1, dla M.

RÓŻNE

PIENIĄDZE bez kosztów i bez zatraty czasu każdy może ulokować na najpewniejsze zabezpieczenie Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 5851—1

Każdą sumę gotówki ulokujemy natychmiast bez żadnych kosztów. Zabezpieczamy najsolidniej. Gwarancja absolutna D. H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05. —1

LEKCJE ŚPIEWU solowego i dykcji. **Jąkanie** i wszelkie inne wady wymowy usuwam zupełnie, **Zofja Kozubowska** ul. Sierakowskiego 25 m. 3, od g. 5—6 p. p., z wyjątkiem niedziel i świąt. 5565-5

Fachowo przepisujemy na maszynach Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 2 5842

Oszczędności bez kosztów, szybko, dogodnie i najewniej na oprocentowanie lokujemy Wil. Biuro Komisowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 1 2. 5850 1

Gabinet Kosmetyki Higienicznej Wiktorji Mertensowej poprawia, pielęgnuje cerę, włosy. Przywraca normalny podkład tłuszczowy skóry twarzy. Usuwa zmarszczki oraz inne pefekty i wady cery. Przyjęcia 11 2 i 4 6. Wilno, Jagiellońska 8 m. 14. 5508 L

W. Z. P. Nr 38.

ZGUBY

Zgubioną książkę wojskową, kartę mobilizacyjną, na imię Franciszka Maciulewicza, rocznik 1895, unieważnia się.

Zgubioną książeczkę wojskową, rocznik 1903, i kartę mob. wydane przez P. K. U. Wilno, na imię Jana Andrejewa, unieważnia się.

Zgubioną książkę wojskową na imię Leonarda Gotowta, zam. w gminie Koniawa, maj. Hryszaniszki, unieważnia się. —o

DZBANKI, imbryki i wogóle wszystkie naczynia kuchenne, powinny być zawsze idealnie czyste i lśniące.

Nic dziwnego, że każda gospodyni szczyci się wzorowo utrzymaną kuchnią. Kto raz wypróbował Vim, ten bez niego obejść się nie może.

Trzeć przedmioty wilgotnym gałgankiem posypanym Vim'em, a następnie doprowadzać do połysku miękką ścierką.

Vim może być używany nietylko do naczyń kuchennych lecz również do wszystkiego w domu co tylko wymaga czyszczenia i polerowania.

Vim sprzedaje się w małych paczkach jak również i w dogodnych puszkach.

VIM

Lever Brothers Limited, Anglja.

V.P 12—22

STOPER CLAUSTON.

3) **Tragiczna przygoda p. Molineau**

To mówiąc Buffington rzucił na stół dwie fotografje. Pan Poddock obejrzał je okiem znawcy i zapytał:

— Która z nich jest panią?

— Jak może pan o to pytać? Oczywiście, że ta jest panią — śliczna i dystyngowana!

Buffington wskazał palcem fotografję ślicznej kobiety, w eleganckim i modnym kapelusiku.

— Paradne! — krzyknął redaktor, — jak można było zamienić tę na tamtą?

Na drugiej fotografji widniała twarz starszej już osoby; pełna inteligencji i spokoju, lecz pozbawiona wdzięku i uroku. Oczy Buffingtona zaświeciły poza szkiełkami.

— Brak poczucia estetycznego! Do prawdy jest to jedna z najciekawszych historyj o jakich mi się zdarzyło słyszeć. A żeby pan wiedział, redaktorze, jakie mam ciekawe szczegóły!

Entuzjazm młodzieńca zaczął się udzielać redaktorowi.

— Musimy dać to w następnym numerze, — rzekł, wskazując fotografje, a twarz jego przybrała wyraz łagodniejszy. Napisze pan coś takiego, żeby czytelnikom włosy na głowie stanęły, dobrze?

— Niech pan będzie spokojny! — odrzekł tonem pewnym siebie Buffington.

Pan Paddock zamyślił się. Nie mógł oderwać oczu od fotografij. Wreszcie rzekł stanowczo:

— Przedewszystkiem musimy uzyskać wyłączne prawo dawania fotogra-

Mówiłem już o tem z Bray'em; pan zakończy tę sprawę telefonicznie. Ale „Świat" również zainteresował się tą sprawą: czy nie moglibyśmy się z nim porozumieć?

Paddock znów się zamyślił:

„Świat" wychodzi raz na miesiąc, nie jest więc dla nas strasznym konkurentem, a możemy podzielić się wydatkami. Najpierw więc zatelefonuję do redakcji „Świata", a potem do Scotland-Yard. Niech pan zaraz zaczyna pisać. Ma pan dwie kolumny w najbliższem wydaniu naszej gazety, a w następnym może pan zająć ile zechce.

Wkrótce potem zatukotały głośno ręczne wózki i pośpieszyli roznosiciele z plikami gazet. Na każdym wózku widniał duży plakat z czarnym nadpisem:

„Tajemnicze morderstwo na Hiacent-Rood".

Co się stało z żoną pana Molineau? „Trybuna Wieczorna" bierze tę sprawę w swoje ręce".

Dla wszystkich czytelników „Trybuny Wieczornej" jasnem było, że z chwilą, gdy sprawą tą zajmowała się owa gazeta, oczekiwała ich pierwszorzędna sensacja.

IX. Pan John Wayt.

Pan Schmit, profesor oxfordzkiego uniwersytetu, zajmujący tam katedrę, historji assyryjskiej, zatrzymał się po przyjeździe do Londynu w hotelu Rockford.

Właśnie owego nieszczęsnego wieczoru miał wyjechać do domu i w oczekiwaniu na chwilę odjazdu, przeglądał książki w salonie bufetowym. W porównaniu z jego własnemi solidnemi pracami o wykopaliskach assyryjskich, książki wszystkie wydawały mu się pozbawionemi wszelkiej głębszej treści, to też wkrótce zaczął odczuwać nudę. Nagle do salonu zajrzał jakiś pan, który najwidoczniej dopiero co przybył do bufetu.

Na jego widok pan Schmit skoczył z fotela, jakby podrzucony przez niewidzialną sprężynę.

— Molineau!

Nowoprzybyły drgnął i zniknął we drzwiach.

— Do djabła! — krzyknął uczony. —Czyżbym się mylił? Ale gdybym się nawet omylił, nie rozumiem, czemu się tak przestraszył? Pamiętam jak kiedyś nazwano mię panem Brown, ale nie przestraszyło mię to bynajmniej. Dziwna rzecz!

Po dłuższym namyśle uczony zdecydował, że mając stale do czynienia z historją i nauką, zbyt mało zna przejawy życia psychicznego ludzi, nie powinien się więc niczemu dziwić. Natomiast nie mógł przekonać siebie, iż rzeczywiście człowiek, którego widział nie był dawnym jego kolegą Irwinem Molineau! Rozumiał bowiem dobrze, że w ciągu tych kilku lat, co się nie widzieli, Molineau mógłby się zmienić nie do poznania, ale żeby ktoś był tak rażąco podobny, wydawało mu się rzeczą niemożliwą.

W trakcie rozmyślania przyszedł mu pomysł, który zadziwił go swą prostotą: należało pójść sprawdzić u portjera.

— Proszę mi powiedzieć, — zapytał, wprowadzając natychmiast w czyn swój pomysł, — czy najął tutaj pokoj pewien pan, przed chwilą? Chciałbym wiedzieć jego nazwisko? Przed kilku minutami zajrzał do saloniku...

Portjer przerwał mu uprzejmie:

— Jest to jan John Wayt.

— P. John Wayt? Być może.

I wzruszywszy ramionami uczony powrócił na miejsce, by pogrążyć się w rozmyślaniach. Spokój jego został jednak wkrótce przerwany, gdyż doleciał doń dźwięk głosu, tak podobny do głosu p. Molineau, że uczony nie mogąc się powstrzymać skoczył ku drzwiom. Do hallu hotelowego wchodziła właśnie poważna dama w towarzystwie ślicznej pokojówki. Wszyscy troje rozmawiali szeptem z widocznym niepokojem. Wiadomości, które przyniosły panie najwidoczniej zaniepokoiły pana Wayta, on zaś z kolei szepnął im coś takiego, co zmusiło je do skierowania zaniepokojonego spojrzenia w stronę salonu.. Spostrzegłszy assyrjologa, przyglądającego się im z zaciekawieniem, starsza dama zarzuciła welon na twarz i wbiegła do windy.

— Cóż za dziwactwa! — mruknął Schmit, — zdumiewająca historja! Jeśli ta dama nie jest panią Molineau, to w każdym razie jest jej żywym portretem' jak jej mąż jest odbiciem pana Molineau!

Tu znowu uczony poszedł po informacje do portjera, a na wiadomość, że do pana Wayta przyjechała jego małżonka, uczony nie mógł ukryć zdumienia.

— To przechodzi wszelkie pojęcie! —myślał. Już fakt takiego rażącego podobieństwa jednej osoby do drugiej wydaje się niemożliwością, a cóż dopiero — podobieństwa rażącego, pomiędzy dwoma małżeństwami!

Tymczasem państwo Wayt skryli się w swoim pokoiku i tam okazało się że żona niezupełnie pochwala postępowanie męża.

— Cóż to za pomysł, żeby się zapisywać pod cudzem nazwiskiem? — zapytała, tracąc swój zwykły spokój.

— Najdroższa, zapewniam cię, że wszystko obmyśliłem jaknastaranniej, zanim popełniłem czyn niezgodny z memi dotychczasowemi zapatrywaniami. Powinienem był zrozumieć odrazu że kłamstwem nie wywinę się przed wstrętnym rektorem!

— Ale dlaczego napisałeś, że jedziesz zagranicę?

— Ach, chciałem jaknajprędzej się go pozbyć.

— Tak, ale w ten sposób na nasze głowy ściągnąłeś masę nieprzyjemności! Twój kolega z Oxfordu przypuszcza w tej chwili Bóg wie co, a my nie możemy nawet wyjść z pokoju!

Molineau westchnął.

— Tak, nieszczęście nigdy samo nie chodzi!

Okrutna prawda tych słów sprawdziła się wkrótce. Nie wiedząc o tem, że assyrjolog wyjechał już, p.p. Molineau odsiadywali długie godziny w zimnym i nieprzyjemnym pokoju. Zmęczona i przygnębiona pani, robiła wymówki mężowi.

— Czy wiesz, że to jeden z najdroższych hoteli? Molineau usiłował uspokoić ją.

— Ale zato mamy tu spokój i wygodę, zresztą moje zarobki...

— Nie możemy dłużej pozostawać tutaj. Nie powinniśmy też byli kupować szampan dla rektora. Irwinie, obawiam się, że stoimy nad brzegiem ruiny. A mieszkanie w takim hotelu jest szaleństwem!

— Najdroższa, jesteś dziś w ciemnych okularach!

— Czyż nie rozumiesz że to wszystko może przybrać pozory skandalu?

Uczony skinął smutnie głową, był on tak zmęczony i przygnębiony, że nie miał sił reagować na ciągłe wymówki żony. Gdy wreszcie zabierali się do spoczynku, gwałtowne pukanie do drzwi przeraziło ich nagle, spojrzeli na siebie niespokojnie.

— Kto to być może?

— Idź, zobacz.

Na palcach zbliżył się do drzwi i naciskając klamkę, zapytał:

— Kto tam?

— Ja, — odrzekła głucho, — Ewa!

Dziewczyna wbiegła do pokoju z wieczorną gazetą w ręku.

— Ach, panie Molineau, prosze to przeczytać! Pan widzi co się stało?

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Redaktor odpowiedzialny Witold Woydyłło.

Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie" ul. Kwaszelna 23.